

Ukraina broni Europy.

Agentura Rosji
w Cerkwi prawosławnej

s.32

GAZETA
POLSKA
NA LITWIE
CENA 0,80 EURO

Nr 2 (6)
14-20/01/2023
www.kurierwilenski.lt

Prezes IPN Karol Nawrocki
w specjalnym wywiadzie s.17

MAGAZYN

KURIER WILEŃSKI

**ALEKSANDRY
PIŁSUDSKIEJ
DRÓGA DO
NIEPODLEGŁOŚCI**
s.14



JASZUNY

620 lat historii i dzień dzisiejszy

Liczące nieco ponad 2500 mieszkańców miasteczko w rejonie sołecznickim w ubiegłym roku obchodziło 620. rocznicę pierwszej wzmianki w źródłach pisanych.

ISSN 1392-0405



9 771392 040035

FOT. MARIAN PAŁUSZKIEWICZ (D), MIKOŁAJ BUŁAK/WIKIPEDIA, ADOBE STOCK

Około 400 kandydatów w 11 samorządach: mocny start AWPL-ZChR w wyborach na Litwie



MACIERZ SZKOLNA
STOWARZYSZENIE NAUCZYCIELI SZKÓŁ POLSKICH NA LITWIE

30 grudnia upłynął termin zgłaszania kandydatów w wyborach samorządowych. Listy kandydatów złożyło w Głównej Komisji Wyborczej (VRK) 14 z 16 partii politycznych, w tym partia parlamentarna Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin.

Akcja Wyborcza Polaków na Litwie – Związek Chrześcijańskich Rodzin zgłosiła listy kandydatów w 11 samorządach, 8 zaś przedstawiciele partii powalczy o stanowisko mera w bezpośrednich wyborach merów.

Jednością silni

27 grudnia przed zatwierdzeniem list kandydatów AWPL-ZChR odbyło się wspólne posiedzenie 30-osobowej Rady Naczelnej AWPL-ZChR, 31-osobowej Rady Naczelnej Związku Polaków na Litwie (ZPL), sztandarowej organizacji Polaków na Litwie, i innych czołowych polskich organizacji społecznych. Stowarzyszenie Nauczycieli Szkół Polskich na Litwie „Macierz Szkolna” reprezentowali prezes Józef Kwiatkowski i wiceprezes Krystyna Dzierżyńska, Katolickie Stowarzyszenie Polaków na Litwie – prezes Paulina Mielko, Związek Polaków Prawników na Litwie – prezes Grzegorz Sakson, Klub Sportowy Polaków na Litwie „Polonia” – prezes Stefan Kinszo, Stowarzyszenie Techników i Inżynierów Polskich na Litwie – prezes Arnold Piotrowicz, Związek Harcerstwa Polskiego na Litwie - przewodnicząca Alina Kieżun, Dom Kultury Polskiej w Wilnie – wiceprezes Krystyna Zimińska, Polskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych na Litwie „LitPolinwa” – prezes Grzegorz Sakson i inni przedstawiciele nie tylko Wileńszczyzny, ale też Kowieńszczyzny.

Wspólne decyzje kilkunastu polskich organizacji

Wspólne zebrania kilkunastu polskich organizacji mają już swoją tradycję i stały program. Pierwszym punktem zgromadzenia było złożenie sprawozdań z dokonanej pracy samorządowców polskich za kadencję I. 2019-2023 w tych samorządach, gdzie Polacy mają większość w radach bądź pracują w kolicji. Sprawozdania takie są składane corocznie na rocznych konferencjach AWPL-ZChR, tym razem zaś wymownym faktem było to, że przegląd dokonali przedstawiciele partii w samorządach odbył się w szerokim gronie polskiej społeczności. O doko-

naniach mówili prezesi oddziałów partii rejonu sołecznickiego Zdzisław Palewicz, rejonu wileńskiego Maria Reksć oraz miasta Wilna Wanda Krawczonok.

W dalszej części zgromadzenia Polaków było zaprezentowanie kandydatów z list wyborczych AWPL-ZChR, których wszystkie nazwiska zostały przedstawione dla zebranych. Podczas obrad również przedstawiono nowości w programach wyborczych, które w większości będą stanowiły kontynuację prac wykonanych w latach poprzednich, gdyż dorobek naszych przedstawicieli w samorządach jest szeroki i wysoko oceniany przez miejscowe społeczności.

Na posiedzeniu przebrzmiał również wątek o potrzebie zmian imion bądź nazwisk kandydatów na oryginalne, szczególnie tych, którzy mają całkowitą możliwość uczynienia tego, ich imiona i nazwiska nie zawierają bowiem znaków diakrytycznych. Kwestia ta jest nadzwyczaj ważna, bowiem kandydaci polskiej społeczności w wyborach są naszą swoistą elitą i stanowią przykład dla całej wspólnoty. Wielu kandydatów dokonało już zmiany swych nazwisk na oryginalne.

W 11 samorządach aż 392 kandydatów

30 grudnia przedstawiciele AWPL-ZChR zgłosili listy kandydatów w 11 samorządach. Figurują na nich nazwiska aż 392 osób znanych i poważanych w swoich środowiskach.

W stołecznym, największym samorządzie na Litwie, który zamieszkuje co szósty mieszkaniec kraju i który generuje 30 proc. krajowego PKB, o fotel mera powalczy lider ZPL i AWPL, europosel **Waldemar Tomaszewski**. 99-osobową listę kandydatów w stolicy otwiera wicemer **Edyta Tamošiūnaitė**.

Samorządami, w których partia ma największe szanse na wygraną już w pierwszej rundzie, są rejonu sołecznicki i wileński. W tym pierwszym 50-osobową listę kandydatów otwiera i o reelekcję w wyborach mera ubiegał się obecny mer **Zdzisław Palewicz**, w rejonie wileńskim o fotel mera zawalczy **Waldemar Urban**, wiceprezes AWPL-ZChR

i wiceprezes Wileńskiego Oddziału Rejonowego ZPL, zaś jedyneką na 62-osobowej liście jest wieloletnia mer rejonu **Maria Reksć**.

W rejonie święciańskim o stanowisko mera powalczy **Edward Jedziński**, prezes miejscowego oddziału ZPL i AWPL dyrektor Domu Polskiego w Nowych Święcianach, 25-osobową listę zaś poprowadzi **Alicja Pieślak**, wiceprezes miejscowego oddziału ZPL i AWPL, nauczycielka w Gimnazjum „Żejmiana” w Podbrodziu. W rejonie trockim w wyborach mera startuje **Jarosław Narkiewicz**, wiceprezes ZPL i AWPL, prezes Rady Polonii Świata, który również poprowadzi 35-osobową listę kandydatów.

O fotel mera Wisagini powalczy z ramienia AWPL-ZChR **Siergiejus Kotovas**, radny miasta Wisaginia, lider miejscowej wspólnoty staroobrzędowców. Jedyneką na liście, na której figuruje 35 nazwisk, będzie obecny radny **Zygfryd Binkiewicz**, prezes miejscowego oddziału ZPL i AWPL. **Marian Bujnicki**, były radny Samorządu Rejonu Szyrwinciego, wieloletni zastępca dyrektora szkoły w Borskunach zawalczy o stanowisko mera rejonu szyrwinciego, jak również poprowadzi w tym rejonie 28-osobową listę kandydatów.

W trzech kolejnych rejonach listy poprowadzą: w rejonie elektryńskim **Jarosław Szakiewicz**, przedstawiciel wspólnoty polskiej w Łoździanach, kandydat w poprzednich wyborach; w rejonie jezioroskim – **Siergiej Szeplakow**, jeden z liderów ZPL w rejonie, kandydat w poprzednich wyborach. W rejonie orańskim 14-osobową listę otwiera aktywny społecznik i przedstawiciel środowiska młodzieżowego **Rafal Śliżewski**, w rejonie ignalińskim, gdzie wyborcy będą mogli wybrać spośród 14 kandydatów partii – jedyneką na liście jest **Wiktor Siągło**, znany i poważany rolnik indywidualny, aktywny działacz ZPL.

Wybory samorządowe i bezpośrednie wybory merów odbędą się na Litwie 5 marca 2023 roku.

Polacy na Litwie ruszają do boju wyborczego nie tylko mocno zjednoczeni ale też ich reprezentacja polityczna AWPL-ZChR ma bardzo rzeczowy program skierowany na obronę i ochronę praw mniejszości narodowych w dziedzinie oświaty, kultury, zachowania dziedzictwa narodowego. Programy AWPL-ZChR w 11 samorządach zawierają też bardzo konkretne propozycje ulepszenia infrastruktury i warunków życia mieszkańców.

Polska społeczność na Litwie wygenerowała również bardzo wymowne hasła wyborcze AWPL-ZChR, które są wzorem prowadzenia polityki uczciwej i opierającej się na najważniejszych wartościach:

**O UCZCIWĄ POLITYKĘ!
O TRADYCYJNĄ RODZINĘ!
O WARTOŚCI CHRZEŚCJAŃSKIE!**

Politinė reklama. Apmokėta iš Lietuvos lenkų rinkimų akcijos-Krikščioniškų šeimų sąjungos rinkiminės sąskaitos. Rengėjas LLRA-KŠS. Užsakymo Nr. 2559

Wstępniak



Jaszuny: 620 lat historii i dzień dzisiejszy

Jednym z najważniejszych wydarzeń na Litwie w roku 2023 będą niewątpliwie obchody 700-lecia Wilna. Stołeczne władze zapowiadają przez cały rok serię bardziej lub mniej hucznych imprez jubileuszowych. I słusznie. Mamy co świętować. Jubileusz to, po pierwsze, dobra okazja do przypomnienia bogatej historii miasta. Można na wiele aspektów tej historii spojrzeć świeżym, bardziej obiektywnym okiem. A po drugie, jubileusz to także czas na dłuższą rozmowę o dniu dzisiejszym i przyszłym miasta. To wydanie magazynowe „Kuriera Wileńskiego” poświęcamy nie Wilnu, ale innemu jubilatowi – Jaszunom. Nie tak dawno te odległe o 30 km od stolicy miasteczko obchodziło również solidny jubileusz. Swoje 620-lecie Jaszuny obchodziły skromnie. Ale

Nie pomniejszając znaczenia Wilna, warto dodać, że takie miejscowości jak Jaszuny są bastionami zachowania polskości.

podobnie jak 700-lecie stolicy, ta sześćsetdwudziestka Jaszun to też czas wspomnień, rozmowa o dniu dzisiejszym, a także kreślenie planów na przyszłość. Proponujemy, więc Czytelnikom artykuł Anny Pieszko „620 lat Jaszun, gminy nad rzeką Mereczanką”. Bez cienia przesady można stwierdzić, że takie miasteczka jak Jaszuny są solą ziemi wileńskiej. Nie pomniejszając znaczenia Wilna dla polskiej społeczności na Litwie, można dodać, że są arcyważnymi bastionami zachowania polskości. W nich właśnie trwa ta codzienność, żmudna praca u podstaw. Jest jeszcze inna ważna sprawa. Te nieduże miasta i miasteczka aktywnie wspierają... stolicę. Wielu Polaków wilnian może się poszczycić rodzimym wywodzącym się właśnie z tych niedużych miejscowości otaczających Wilno. Choć ostatnio aktywnie odbywa się także odwrotny proces. Jak opowiada nam starosta gminy jaszunskiej Zdzisław Mażejko, wilnianie zaczęli chętnie uciekać ze stolicy do spokojniejszych i wygodniejszych do życia miejscowości, w tym do Jaszun.

Robert Mickiewicz



„KURIER WILEŃSKI” – WYDANIE MAGAZYNOWE

Redaktor naczelny: Robert Mickiewicz. Zastępca redaktora naczelnego: Brygita Łapszewicz. Redaktor prowadzący: Rajmund Klonowski. Sekretarz redakcji: Ilona Lewandowska. Zastępca sekretarza redakcji: (Warszawa) Piotr Łukasik. Dziennikarze: (Wilno) Honorata Adamowicz, Aleksander Borowik, Justyna Giedrojć, Anna Pieszko, Antoni Radzenko, (Warszawa) Szymon Dudek, Grzegorz Górny, Antoni Rybczyński. Stali współpracownicy: Piotr Hlebowicz, Agnieszka Mazur, Elżbieta Monkiewicz, Tomasz Snarski, Jarosław Tomczyk, ks. Jarosław Wąsowicz. Fotoreporterzy: (Wilno) Marian Paluszkiwicz, (Warszawa) Tomasz Jedzejowski. Skład i łamanie: (Warszawa) Manusz Tróliński, Krzysztof Lach-Kubica, (Wilno) Halina Taukin. Fotoedycja: (Warszawa) Paweł Sulej. Dział promocji: (Wilno) Andrzej Podworski – prenumerata (kolpon@kurierwileński.lt), Jolanta Bałkiewicz – reklama (tel. 260 84 44, reklama@kurierwileński.lt). Wydawca: Wj „Kurier Wileński”, Bibymij, c. 4A, LT-02121 Wilno. Druk: Wojskowe Zakłady Kartograficzne, ul. Fort Wola 22, 01-258 Warszawa. Nakład: 2500 egz. Partnerem „Kuriera Wileńskiego” jest tygodnik „Gazeta Polska” (Warszawa). Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz. Redakcja materiałów przedrukowywanych z „GP”: Martyna Hajdo-Trólińska, Małgorzata Wiankowska.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzeżenie sobie prawo do skracania i adiacji tekstów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Opinie Czytelników zawarte w ich listach nie zawsze są zbiteżne z opinią redakcji.

Projekt jest finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP w ramach konkursu „Polonia i Polacy za Granicą 2023”. Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów RP ani Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

Spis treści

Z NASZYCH STRON

8 Gmina nad rzeką Mereczanką

Jaszuny, niewielka miejscowość nad Mereczanką, w 1402 r. wymieniono w krzyżackich „Opisach dróg na Litwę”. Właśnie zakończył się ich rok jubileuszowy.

12 TEMAT TYGODNIA

Wyjazd na Zachód coraz mniej atrakcyjny

Prof. Bogusław Grużewski twierdzi, że w ciągu kilkunastu lat państwo litewskie zrobiło sporo, aby ludzie czuli się stabilnie we własnym kraju.

14 HISTORIA

Aleksandry Piłsudskiej droga do niepodległości

Niezlomna wojowniczką o niepodległość Polski, legionistka, przemysłniczka broni, pierwsza dama, działaczka społeczna, dama Orderu Wirtuti Militari.

20 SPACER WILEŃSKI Z HISTORIĄ

Dwór w Wiżulanach na aukcji

Zbudowana na początku XX w. posiadłość, dawny majątek rodziny Wróblewskich, jest zaniedbana. Czeka na właściciela, który da jej nowe życie.

24 WYCHOWANIE

O dzieciach z zaburzeniami odżywiania

Odżywianie jest ważnym elementem w życiu każdego człowieka. Przeżywane różnorodne stresy są częstym powodem utraty apetytu lub podjadania.

26 KUCHNIA

Styczeń na wegańsko

Jeszcze nie tak dawno bycie weganinem było czymś niezwykłym. Najczęściej weganizm kojarzony był ze starym, chudym joginem siedzącym w pozycji lotosu.

28 KULTURA

Powrót Heleny

Odwiedziliśmy Żydowskie Muzeum Galicja na krakowskim Kazimierzu, by zobaczyć wystawę poświęconą Helenie Rubinstein.

32 UKRAINA BRONI EUROPY

I likwiduje agencję w Cerkwi

Jest decyzja ws. statusu Ławy Peczerskiej. Kijów wreszcie wziął się do roboty, jeśli mowa o walce z rosyjską agencją w ukraińskim prawostawiu.



Bożena Mieżonis

KOORDYNATOR PROJEKTÓW
KULTURALNYCH W DOMU KULTURY
POLSKIEJ W WILNIE

Rozmawiała **Honorata Adamowicz**

Mamy za sobą 2022 r. Jaki to był rok dla organizacji projektów kulturalnych w Domu Kultury Polskiej w Wilnie?

Rok 2022 minął bardzo pozytywnie. Cieszymy się, że to nie był już rok pandemiczny, że wszystkie przedsięwzięcia udało się zrealizować na żywo. Wszystkie wydarzenia, imprezy miały bardzo dobrą frekwencję. Dało się odczuć, że nasz odbiorca stęsknił się za spotkaniami na żywo z polską kulturą. W tym roku udało się nam wiele zrobić, z czego bardzo się cieszymy.

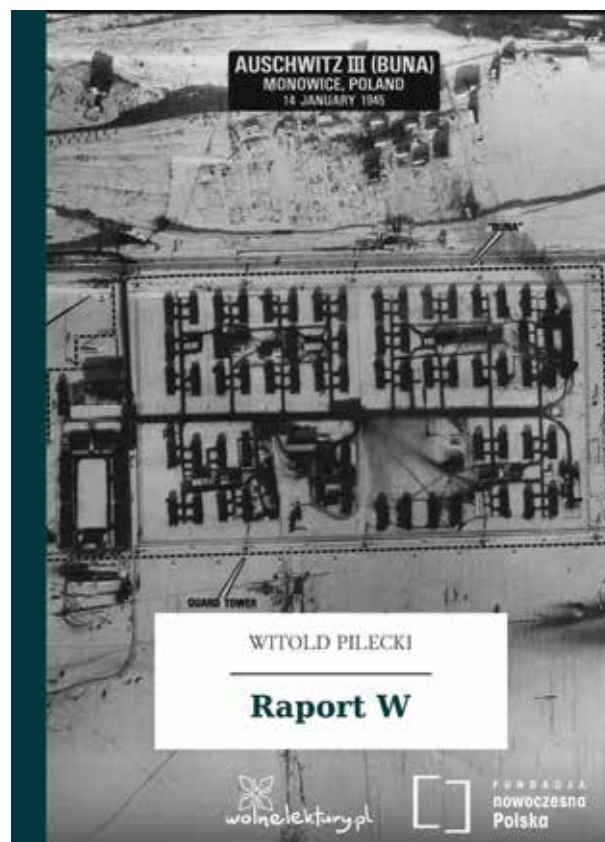
Co Pani mogłaby uznać za największy sukces?

Jako nasz największy sukces uważam sale przepelnione naszymi widzami. To podnosiło na duchu i dawało wiele satysfakcji.

Jakie są plany DKP na 2023 r.?

Mamy dużo planów na 2023 r. Nie mogę jeszcze ich dokładnie wymienić. Pracujemy nad tym, aby poszerzyć propozycje dla dzieci i młodzieży. Pracujemy także nad jubileuszowymi Dniami Kultury Polskiej w Wilnie, to będzie dziesiąta edycja tej imprezy. Mamy nadzieję, że tak jak każdego roku uda się nam zaprosić gwiazdy polskiej sceny. Będziemy nieustannie pracować nad promocją polskiej kultury tu, w Wilnie.

E-BOOK



Witold Pilecki, „Raport W”

Witold Pilecki trafił do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu dobrowolnie. Podjął się wykonania zadania polegającego na rozpoznaniu sytuacji w Auschwitz i zorganizowania tamże wojskowego ruchu oporu. W tym celu oddał się w ręce okupantów podczas łapanki (akcji masowych aresztowań przypadkowych przechodniów), przeprowadzonej na ulicach Warszawy 19 września 1940 r. Spędził w obozie dwa i pół roku, a wywiązywanie się z powierzonego mu zadania podtrzymywało go na duchu w najtrudniejszych warunkach.

Tak zwany „Raport W” o konspiracji wojskowej w KL Auschwitz powstał w 1943 r. Został napisany po ucieczce z obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, przeprowadzonej tuż po Świątach Wielkanocnych, w nocy z poniedziałku 26 kwietnia na wtorek 27 kwietnia tegoż roku. Trzej uciekinierzy: Witold Pilecki, Jan Redzej i Edward Ciesielski, byli członkami działającej w obozie organizacji podporządkowanej władzom ZWZ-AK, której tworzeniu oddawał się Pilecki podczas dwupółletniego uwięzienia w Auschwitz. Zgodnie z tym, jak podzielili między sobą zadania, raport Pileckiego dotyczyć miał głównie spraw samej tajnej organizacji, zaś Redzej i Ciesielski przygotowali odrębne raporty, dotyczące innej tematyki. Sprawozdania te – idąc w ślad za meldunkami przekazywanymi z Auschwitz – były rodzajem podsumowania działań prowadzonych w obozie.

<https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/pilecki-raport-w/>



ZDJEŃCIA **Marian Paluszkiwicz**

Przeszli, by chwalić Nowonarodzonego swoim śpiewem i radością

W Kościele katolickim 6 stycznia obchodzona jest uroczystość Objawienia Pańskiego. W polskiej tradycji nazywane jest też świętem Trzech Króli. Jest to jedno z najstarszych świąt chrześcijańskich, u samych początków zastępowało ono obchody Bożego Narodzenia! Upamiętnia objawienie się Boga światu w postaci narodzonego w Betlejem Jezusa Chrystusa. Tradycyjnie z okazji święta sprzed Ostrej Bramy do placu Katedralnego w Wilnie wyruszył orszak Trzech Króli, w którym przeszły postaci królów – Kacpra, Melchiora i Baltazara. Z kolei w Polsce od 15 lat organizowane są Orszaki Trzech Króli, które stały się wielkimi narodowymi jasełkami – bierze w nich udział 1,5–3 mln ludzi w kilkuset miastach i miejscowościach. W tym roku hasłem przewodnim było: „Niechaj prowadzi nas gwiazda”.



Rzecz o „białoruskiej” provokacji

Rajmund Klonowski

Czasem pojawiają się, także publicznie, głosy, jakoby do inwazji na Ukrainę „sprowokowały” państwo rosyjskie wydarzenia na Białorusi – dokładniej protesty przeciw fałszerstwom wyborczym w 2020 r. i poparcie świata zachodniego dla nich. Są takie wypowiedzi nawet przyjmowane za wyraz politycznej przenikliwości i realizmu. Warto zatem przypomnieć fakty. Rosyjska militarna agresja wobec Ukrainy trwa nieprzerwanie od 2014 r., chociaż do 2022 r. miała stać się „pełzającą” i zamrożoną (za sprawą tzw. porozumień mińskich). Jest też wiadomo od tysięcy lat, że do opanowania jakiegos kraju należy zdobyć jego stolicę. Każdy też choćby minimalnie piśmienny człowiek widzi na mapie, że do Kijowa najbliżej jest z Białorusi. Dążący do odbudowy sowieckiego imperium kremlowski carek niewątpliwie to rozumie też. Dziś łatwo jest pominać niepamięcią fakt, że zanim Aleksander Łukaszenka pozamykał wszystkich swoich kontrkandydatów

Zanim Łukaszenka pozamykał swoich kontrkandydatów, największym zagrożeniem był kandydat rosyjski.

w więzieniach, największym dla niego zagrożeniem był kandydat rosyjski. Wybory 2020 r. przed wejściem na scenę Swiałłany Cichanouskiej nie miały być rozstrzygnięciem o wschodnim czy zachodnim kursie Białorusi – miały po prostu zdecydować, który prokremlowski

działacz zasiądzie na tronie. Silniejszy okazał się Łukaszenka, więc to na niego ostatecznie postawili moskowici; w myśl zasady, że trzymać należy ze zwycięzcami. Nie należy się też łudzić, że gdyby nie poparcie dla opozycji, to Łukaszenka by był mniej prorosyjski czy nie gnoiłby Polaków. Nigdy nie miał dla Polaków żadnej oferty, traktował nasz naród jedynie jako uciążliwość, z którą w ten czy inny sposób należy sobie poradzić. Nigdy nie orientował się na trwałe i dobre relacje z sąsiadami, wobec których prezentuje typowo rosyjskie podejście – jako do tymczasowo niepodległych odprysków od wielkiego imperium, o którego odtworzeniu marzył tak samo jak jego moskiewski kompan. Niepodległości Białorusi zresztą nie traktuje w kategoriach wartości jako takiej, a jedynie odrębności „swojego” gospodarstwa. Ocena jest bardzo prosta: rosyjski polityk nie może być mniej prorosyjski. Państwo rosyjskie szykowało się do inwazji na Ukrainę, w tym celu dążyło do głębszej integracji wojskowej Białorusi. Błędem Zachodu nie były działania wobec Łukaszenki w 2020 r., tylko brak stanowczych działań wobec rosyjskiego imperializmu po 2008 r. – i za to teraz płacimy.



Coś się stało w Państwie Środka

Artur Płoszto

Po reformach Deng Xiaopinga, których sednem było otwarcie się na świat, Chiny dokonały największego skoku gospodarczego w historii ludzkości, stając się globalną fabryką dóbr. Pekin zaczął coraz śmielej pozycjonować się jako światowy lider gospodarczy i obecnie stał się nawet konkurentem dla globalnych interesów Waszyngtonu. System sprawowania władzy pozostał jednak ten sam, z wszechwładną partią komunistyczną na czele. Na etapie burzliwego rozwoju ręczne sterowanie gospodarką i społeczeństwem dawało radę, błędy czy niedociągnięcia były maskowane gwałtownym wzrostem gospodarczym. Pierwszą odsłoną kryzysu był covid-19. Przykrywając się zarazą, Chińczycy komuniści wprowadzili bezprecedensowy system kontroli własnego społeczeństwa, każdy obywatel został sfotografowany, zidentyfikowany i zarejestrowany. W istocie powstał cyfrowy obóz koncentracyjny, który stał się bardzo poręcznym instrumentem dla zapewnienia ciągłości władzy; okazało się

W niedalekiej przyszłości po prostu zabraknie rąk do pracy, a Chiny wcale nie są dobrze nastawione do imigracji.

nawet na 12 proc. wszystkich mieszkań. Strategia „najpierw budujemy, potem zaludnimy” doprowadziła do powstania miast duchów, z którymi nie wiadomo co robić (są wyburzane). Trzeci cios przyszedł z dość nieoczekiwanej strony. W Chinach stopa oszczędności (czyli część wynagrodzenia, jaką co miesiąc pozostaje na rachunku) wynosi aż 45 proc. (w UE – 18 proc.). Zbyt duża skłonność do oszczędzania Chińczyków, mocno ograniczająca podaż pieniądza, wynika z faktu, że na państwo nie ma co liczyć, zaś pieniądze będą potrzebne na zakup mieszkania czy utrzymanie rodziców. Czwartym czynnikiem okazał się ślepy zaufek w przemyśle, USA zaczęły walczyć z kradzieżami technologii, zaś samemu coś wymyślić nie jest tak łatwo. W dodatku zwykła produkcja jest już lokowana u sąsiadów, w Chinach zrobiło się zbyt drogo. No i kontrolny strzał: wieloletnia polityka partii ograniczająca liczbę urodzin doprowadziła do katastrofalnego starzenia się społeczeństwa. Współczynnik dzietności wynosi tylko 1,15, a niezależne ośrodki badawcze mówią nawet o wartości 0,9. W niedalekiej przyszłości po prostu zabraknie rąk do pracy, a Chiny wcale nie są dobrze nastawione do imigracji. Jest potrzeba zastanowienia się nad zmianą systemu władzy, ale jak to pogodzić z wiodącą rolą partii (i ambicjami towarzysza Xi)?



Ekumeniczne dzieło Benedykta XVI

Grzegorz Górny

Co to jest ekumenizm? Według jednej z definicji jest to ruch dążący do bliższej współpracy i lepszego zrozumienia między różnymi Kościołami i wspólnotami chrześcijańskimi. Najczęściej wyraża się on poprzez dialog i modlitwę. Według innej definicji jest to z kolei ruch dążący do zażegnania rozłamu wewnątrz chrześcijaństwa i ponownego zjednoczenia wszystkich wyznawców Chrystusa w jednym Kościele – zgodnie z wezwaniem Jezusa: „ut unum sit” (aby byli jedno). Jeśli przyjmiemy tę drugą definicję, wówczas okaże się, że spośród ostatnich papieży najwięcej dla ekumenizmu zrobił... Benedykt XVI. Ponieważ w różnych wspomnieniach na jego temat powyższy wątek jest zazwyczaj pomijany, warto poświęcić mu trochę więcej uwagi. Otóż w 2011 r. papież stworzył nowe dzieło w Kościele, czyli ordynariat anglokatolicki, który umożliwił całym wspólnotom anglikańskim przechodzenie na katolicyzm z zachowaniem własnego dziedzictwa kul-

Spośród wszystkich ostatnich papieży najwięcej dla dzieła ekumenizmu zrobił Joseph Ratzinger – Benedykt XVI.

towego i liturgicznego. Zezwolił także żonatym duchownym anglikańskim, którzy zostali katolikami, uzyskanie specjalnej dyspensy, dzięki której mogli otrzymać święcenia kapłańskie, pozostając zarazem w swoich związkach małżeńskich. W ten sposób Benedykt XVI wyszedł naprzeciw oczekiwaniom i pragnieniom wielu anglikanów, którzy przerzani byli kierunkiem, w jakim zmierza ich własna wspólnota wyznaniowa. Ze zgrozą obserwowali oni bowiem, jak Kościół anglikański odchodzi coraz bardziej od chrześcijańskiego nauczania, np. akceptując akty homoseksualne lub mianując biskupami aktywnych gejów. Czuli, że nie są w stanie dłużej trwać w takim układzie, jeśli mają pozostać wierni Chrystusowi. Widzieli zarazem, że papieństwo ze swoją niezmienną nauką, odporną na różne mody i zawirowania, stanowi prawdziwą ostoję duchową w czasach chaosu i zamętu. Ręka wyciągnięta do nich przez Benedykta XVI sprawiła, że mogli powrócić do łączności ze Stolicą Apostolską, od której niegdyś odłączyli się ich przodkowie. Dzięki temu do Kościoła katolickiego przeszło w ostatniej dekadzie prawie 10 tys. byłych wiernych anglikańskich, w tym ok. 200 duchownych i 13 biskupów. To wszystko zasługa papieża Benedykta XVI, który w 2010 r. beatyfikował najsłynniejszego konwertytę z anglikanizmu – kard. Johna Henry’ego Newmana. Ten ostatni jest dziś patronem tych anglikanów, którzy przechodzą do Kościoła katolickiego, ponieważ właśnie w nim odkrywają pełnię prawdy chrześcijańskiej.



Nicość finansowa, moralna i socjalna

Piotr Hlebowicz

Wydaje się, że Niemcy i Francja wreszcie budzą się z koszmarnej rosyjskiej narkozy. Nie tylko obiecują, ale rzeczywiście przekazują obiecany sprzęt walczącej Ukrainie. Najwyższy czas ku temu, gdyż międzynarodowy zbrodniarz wojenny, putin (!), niedługo ogłosi powtórny, tym razem powszechną mobilizację. Jednak druga fala rekrutacji do armii rosyjskiej będzie bardziej liczna, plan przewiduje złowienie 500 tys. mężczyzn. Ukraina bez znaczącej pomocy Zachodu może nie wytrzymać takiego nacisku. Niejaki Dmitrij rogozin (!), jeden z kapciowych putina (!), odpowiadający za przemyśl obronny i kosmiczny, świętował niedawno swoje urodziny w jednej z restauracji Doniecka. Miał ogromnego pecha, gdyż akurat w tym czasie francuskie działa dalekiego zasięgu Caesar ostrzelały doniecką restaurację, powodując ranienie odłamkami (m.in. w niedyplomacyjną część ciała) tegoż rogozina (!). Wysłał on bezczelny list do władz francuskich, wraz z odłamkiem

Okazuje się, że strzelanie do cywilów oraz grabienie mienia w sąsiednim państwie jest jedyną pewną pracą w Rosji.

wyciągniętym z d... , w którym zagroził, iż Francja nie ucieknie od odpowiedzialności za... zbrodnie wojenne popełnione w Donbasie. Trzeba mieć tupet. A tymczasem rodziny poległych zmobilizowanych, których uważa się za zaginionych, żądają od władz rosyjskich wypłaty obiecanych odszkodowań. W wojskowych kolumnach uzupełnień wybuchają burzliwe awantury, gdyż duża część zabitych na Ukrainie rosyjskich rekrutów jest zaliczona w poczet zaginionych. W wypadku, gdy nie można zidentyfikować lub odnaleźć ciała, taka osoba jest uznana za zmarłą dopiero po dwóch latach. A takie piękne białe moskwicze (produkowane w Chinach) dają rodzinom jako rekompensatę za zabitych na stepach Ukrainy mężów, synów, wnuków. Najwięcej poborowych rekrutuje się z najbiedniejszych regionów Rosji. Są kuszeni dobrymi zarobkami, które pozwolą im spłacić kredyty hipoteczne i urządzić się na przyszłość. Oglądałem w internecie kilka prymitywnych reklam zachęcających do „pracy” na froncie. Okazuje się, że strzelanie do cywilów oraz grabienie mienia w sąsiednim państwie jest jedyną pewną pracą z „godnym” zarobkiem w Federacji Rosyjskiej. Tylko budżet państwa terrorystycznego długo (na szczęście) tego nie wytrzyma, sankcje z czasem dadzą o sobie znać i społeczeństwo rosyjskie, popierające w chwili obecnej politykę zbrodniarza putina (!), stoczy się w nicość finansową, moralną i socjalną. Aż strach się bać, co może się wtedy wydarzyć w tym sztucznym barbarzyńskim tworze zowiącym się Rosją.



BUDYNEK STACJI KOLEJOWEJ w Jaszunach.

620 lat Jaszun. Gmina nad rzeką Merezanką

Jaszuny, niewielka miejscowość nad rzeką Merezanką, już w 1402 r. były wymieniane w krzyżackich „Opisach dróg na Litwę”. Liczące nieco ponad 2500 mieszkańców miasteczko w ubiegłym roku obchodziło 620. rocznicę pierwszej wzmianki w źródłach pisanych. Ze względu na pocovidowe niepewne czasy jubileusz obchodzono bez większych uroczystości.



Anna Pieszko

Gmina Jaszuny znajduje się w północno-zachodniej części rejonu solecznickiego. Centrum gminy to urokliwe miasteczko Jaszuny położone nad rzeką Merezanką. Powierzchnia gminy wynosi 10 814 ha. W jej skład wchodzi: miasteczko Jaszuny, 23 wsie i 8 rozrzuconych pojedynczych kolonii.

Od września 2018 r. starostą gminy jest Zdzisław Mażejko, który w Jaszunach ukończył szkołę średnią. Po studiach na SGGW w Warszawie, na kierunku ekonomii, pracował w Gimnazjum im. Michała Balińskiego jako księgowy. Następnie przez kilka lat pracował w Samorządzie Rejonu Solecznickiego, w dziale budżetu i finansów. Po tym, gdy w 2018 r. został ogłoszony konkurs na stanowisko starosty, został wybrany spośród trzech kandydatów. Starosta przyznaje, że trochę inaczej wyobrażał sobie tę pracę. Jego dotychczasowe życie zmieniło się o 180 stopni. Pra-

cę przy biurku zastąpił żywy kontakt z mieszkańcami starostwa.

Wielonarodowościowa gmina

– Ogólnie praca z ludźmi jest wyzwaniem, ponieważ każdy ma inne wymagania, czasami widzisz, stąd trudno jest spełnić wszystkie oczekiwania. Poza tym moja praca obejmuje praktycznie wszystkie dziedziny: komunalną, socjalną czy też finansową. Nie jest tak, że od 8 rano do 17 wieczorem musisz siedzieć przy biurku. Wręcz odwrotnie, przez cały



PRZEZ GMINĘ JASZUNY niespiesznie wije się Merezanka.

dzień odbywają się spotkania z mieszkańcami, wyjazdy, stale coś się dzieje. Jest to czasami męczące fizycznie i psychicznie, ale cieszy to, że widoczne są efekty pracy – mówi Zdzisław Mażejko. Co wyróżnia gminę Jaszuny? Jak mówi starosta, szczególnie widoczne jest tu współistnienie kilku narodowości. Mieszkają tu Polacy, Litwini, Rosjanie, a także Białorusini.

– W naszym starostwie są trzy szkoły: po jednym gimnazjum z polskim i litewskim językiem nauczania oraz szkoła podstawowa dla uczniów rosyjskojęzycznych. W Jaszunach funkcjonuje też przedszkole „Žilvitis”, w którym są polskie i litewskie grupy – wskazuje nasz rozmówca. Gimnazjum im. Michała Balińskiego z polskim językiem nauczania liczy dziś 270 uczniów w klasach 1–12, w litewskojęzycznym Gimnazjum „Aušros” uczy się 180 uczniów. Szkoła Podstawowa w Jaszunach w klasach 1–10 prowadzi nauczanie w języku rosyjskim dla 89 uczniów. Ogółem naukę pobiera w tym roku 539 uczniów. W grupach wczesnoszkolnych uczy się 32 uczniów, do przedszkola chodzi 130 maluchów. Poza tym jaszunianie mają zapewnioną opiekę medyczną w ambulatorium. Mogą korzystać z usług biblioteki publicznej, która notabene została w ubiegłym roku odnowiona staraniami dy-

rektorki Centralnej Biblioteki Publicznej w Solecznikach Olgi Mażejko. W Jaszunach działa też Szkoła Muzyczna, a swoje 27-lecie obchodził w ubiegłym roku zespół „Znad Merezanki”. Wjeżdżających do miasteczka wita widoczny z daleka umiejscowiony na pagórku kościół pw. św. Anny.

Jaszuny atrakcyjne dla wilnian

Jako niewątpliwą atut starosta wymienia bliskie położenie stolicy. Od Wilna dzieli je 30 km dobrej drogi, od Solecznik – 15 km. Jaszuny leżą na linii Wilno–Soleczniki, przy historycznym trakcie lądowym. – Wilnianie chętnie przyjeżdżają do nas na tymczasowy pobyt, np. na wakacje przesiedlają się do domków letniskowych. Chętnie też osiadają na stałe. Zauważalne jest, jak coraz bardziej rozbudowują się nie tylko Jaszuny, ale także mniejsze, oddalone od centralnych dróg wsie, jak Morozy czy Piłokańce – tłumaczy starosta. Według danych spisu powszechnego z 2011 r. gmina Jaszuny liczyła 4509 mieszkańców. W ciągu 10 lat ta liczba się zmniejszyła: według danych z 31 grudnia 2022 r. gmina liczyła 3793 mieszkańców – 720 w wieku do lat 18, 1332 w wieku 18–45, najwięcej, 1679, w wieku 45–85 lat. 62 mieszkańców liczy sobie więcej



Wilnianie chętnie przyjeżdżają do nas na tymczasowy pobyt, np. na wakacje przesiedlają się do domków letniskowych. Chętnie też osiadają na stałe – mówi starosta gminy Jaszuny Zdzisław Mażejko.

niz 85 lat. Jeżeli porównać dane narodzin i zgonów w ciągu ostatnich czterech lat, tendencja nie jest optymistyczna. Liczba ludności w gminie konsekwentnie maleje. W 2019 r. urodziło się 23, ale zmarło już dwukrotnie więcej – 47 mieszkańców gminy, w kolejnym roku odpowiednio 35 i 54. Wysoka śmiertelność panowała w 2021 r. – urodziło się 28 mieszkańców, zmarło 73. Ujemny bilans odnotowano również w ubiegłym roku – ubyło kolejnych 21 mieszkańców (29 narodzin, 50 zgonów).

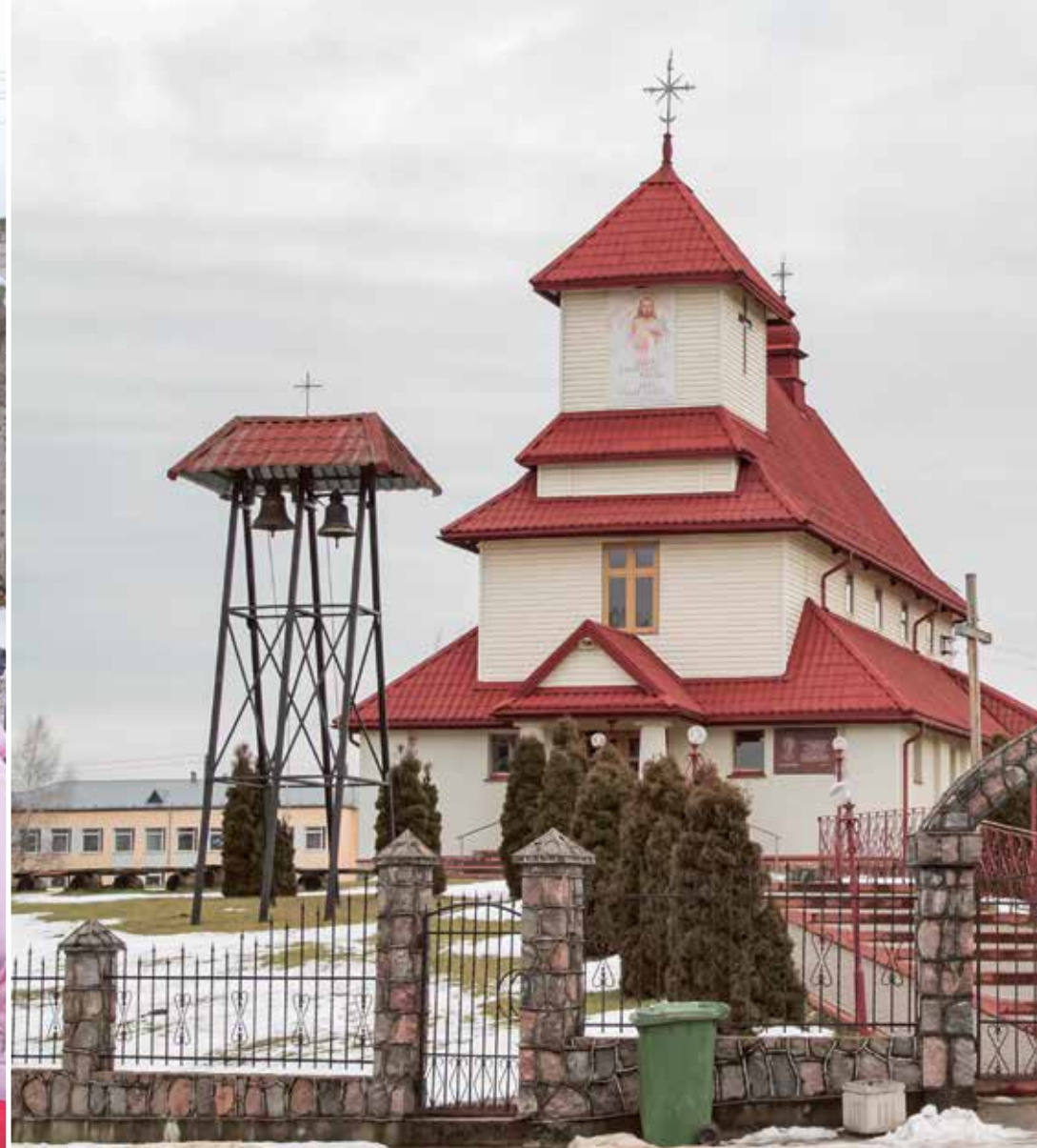
W samym miasteczku Jaszuny mieszka dziś nieco ponad 2500 mieszkańców. Również tutaj tendencja jest malejąca. Jak mówi starosta, szczególnie zaważyła tu nie tyle migracja, ile wysoka umieralność wśród mieszkańców w połączeniu z niską liczbą narodzin.

Praca prawie dla wszystkich chętnych

Szczególnie cieszy starostę wysoki stopień zatrudnienia mieszkańców z gminy Jaszuny. Według danych na 1 października 2022 r. wskaźnik bezrobocia w starostwie był najmniejszy w rejonie i wynosił 6,2 proc., podczas gdy średnio w rejonie solecznickim wynosił on 8,5 proc. Miejscowa ludność znajduje zatrudnienie



„ZWŁOKI JANA ŚNIADECKIEGO pogrzebane zostały na wyniośności borem porosłej o kilkaset kroków od dworu, jako w miejscu ulubionej i codziennej niemal przechadzki jego do tego miejsca” – pisał Michał Baliński w „Pamiętnikach o Janie Śniadeckim”.



NA WZNIESIENIU z daleka widoczny jest kościół pw. św. Anny w Jaszunach.



W 1828 R. JAN ŚNIADECKI przeniósł się z biblioteką z Wilna do Jaszun i zamieszkał w swoim nowym domu.

w działających na terenie gminy przedsiębiorstwach, zakładach czy spółkach, wielu mieszkańców jeździ do pracy do stolicy lub pobliskich Solecznik.

Najbardziej chyba znanym na Litwie zakładem funkcjonującym od kilkudziesięciu lat w Jaszunach jest SA „Actas”, którego produkcja – ocet, majonez, keczup, sosy czy sztuczny miód – trafia na półki sklepowe nie tylko litewskie, lecz także poza granicami kraju. Zakład zatrudnia obecnie blisko 33 pracowników. Niestety, nie udało się uniknąć zwolnień na skutek sankcji gospodarczych wobec Białorusi i Rosji, dokąd kierowany był znaczny odsetek produkcji.

– Znaczne zatrudnienie oferuje spółka „Polywood” zajmująca się przeróbką drewna. Pracuje tu obecnie ok. 100 osób, w większości z Jaszun, ale też z Solecznik, Gierwiszek, Wilna. Również tej spółce nie

udało się uniknąć znacznych cięć kadrowych, szczególnie jeżeli chodzi o pracowników niewykwalifikowanych lub w wieku emerytalnym – mówi starosta.

Spółka „Polivektris” zajmująca się przeróbką plastikowych odpadów zatrudnia ok. 130 osób. Nie planuje ona zwolnień i zachowuje przedkryzysowy poziom zatrudnienia. W Jaszunach działa też spółka „Olkusjana”, masarnia zajmująca się produkcją wędlin i zatrudniająca ponad 40 osób. Ponad 30 pracowników we wsi Sokoły zatrudnia spółka „Evaldo daržovės”, która zajmuje się hodowlą warzyw i sałat w cieplarniach.

Przed laty słynny był tu zakład „Jašiūnų keramika”, działający tu od XIX w. (m.in. z cegieł wyrabianych w tym zakładzie został zbudowany pałac Balińskich), który produkował ceramiczną dachówkę czy kafle do pieca.

– Dziś zakład ceramiki stoi zamknięty. Na razie nie został wyrejestrowany, na bramie wisi tylko karteczka z numerem telefonu, pod którym można złożyć indywidualne zamówienia na kafle – dodaje nasz rozmówca.

W gminie wiele osób zajmuje się uprawą roli w drobnych gospodarstwach, nieliczni rolnicy gospodarzą na obszarach blisko 300 ha. Nie brak drobnych przedsiębiorców: warsztatów, sklepików, zakładów usługowych.

W gminie się dzieje

Jak mówi starosta, największym problemem gminy jest infrastruktura drogowa. Na prawie 100 km dróg zaledwie 20 km jest pokrytych asfaltem, reszta to drogi gruntowe lub zwirowe. Największy pro-

blem stanowią one wiosną lub jesienią, przy niesprzyjających warunkach pogodowych.

Kolejny problem to przestarzały, wymagający wymiany wodociąg w miasteczku. – Mieszkańcy skarżą się na stare rury i rdzawą wodę. Na wymianę starych rur zostały przeznaczone środki samorządowe. Na ulicy Papiernia, Dębowej i Śniadeckiego już doprowadzono nowy wodociąg do granic posesji, zaś w domach wielomieszkańczych doprowadzono rury do centralnych połączeń w piwnicy. Koszt prac wyniósł 154 tys. euro. Druga część tych prac, czyli ul. Słoneczna, część ulicy Śniadeckiego, ulice Balińskiego i Merkio, została już zaprojektowana i czeka na realizację. Przeprowadzenie tych prac planowane jest na lata 2023–2024. Wkrótce ten stary wodociąg wymienimy – zapewnia starosta.

FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ

Poza tym w ciągu ostatnich czterech lat w miasteczku powstały nowe asfaltowane miejsca parkingowe, przeprowadzono remont przedszkola, w poszczególnych wsiach są pokrywane asfaltem drogi. Kolejna półmilionowa inwestycja to boisko z nowoczesną nawierzchnią przy polskiej szkole – jest to jedyne w rejonie boisko ze sztuczną trawą. Na starym cmentarzu ustawiono nowy krzyż. Renowacji poddano budynek oficyny oraz świrona (spichlerza) przy pałacu Balińskich w Jaszunach. Odnowione zabudowania zespołu dworskiego będą służyć edukacji dzieci i młodzieży. Powstają też nowe placówki do zabaw dla dzieci.

Reprezentacyjnym obiektem gminy jest niewątpliwie pałac Balińskich w Jaszunach. – Dobrze, że mamy dokąd przyjść, ponieważ w pałacu odbywają się święta gminy, spotkania opłatkowe, imprezy

kulturalne, Dzień Seniora. W czerwcu w parku przypałacowym odbywa się tradycyjnie święto Jana – wymienia starosta.

– Dzięki swemu położeniu Jaszuny są idealnym miejscem do zamieszkania dla osób pracujących w mieście, ale ceniących spokój i ciszę wiejskiego środowiska. Gmina Jaszuny dysponuje również doskonałą bazą dydaktyczną, kulturalną, sportową i rekreacyjną. Systematycznie rozbudowywana i remontowana jest także infrastruktura drogowa, remontowany system wodociągowy w miasteczku, budowane są placówki zabaw i inne obiekty mające wpływ na poprawę jakości życia ludzi. Wszystko to powoduje, że wiele osób chętnie wybiera tę lokalizację na nabycie mieszkań lub domów, jak również na budowę nowych domów jednorodzinnych – podsumowuje Zdzisław Mażejko.

Litwa oferuje warunki pracy jak kraje zachodnie

Wyjazd na Zachód w celach zarobkowych staje się coraz mniej atrakcyjny dla mieszkańców Litwy. Prof. Bogusław Gruzewski twierdzi, że w ciągu kilkunastu lat państwo zrobiło sporo, aby ludzie czuli się stabilnie we własnym kraju.



Antoni Radczenko

Służba Zatrudnienia przed kilkoma tygodniami upubliczniła wyniki badań opinii Eurobarometru, z których wynika – w porównaniu z rokiem 2009 – że liczba osób planujących wyjazd w celach zarobkowych poza granice kraju zmniejszyła się o 28 proc. Wśród podawanych przyczyn podano m.in.: dobrą pracę w ojczyźnie, okoliczności rodzinne czy niedostateczną znajomość języka obcego.

Atrakcyjna Litwa

Wykładowcą Uniwersytetu Wileńskiego i doradcę Komisji Europejskiej, prof.

Bogusława Gruzewskiego, nie dziwią wyniki sondażu. Dostrzega kilka przyczyn mających wpływ na nastroje społeczne.

– Po pierwsze, chodzi o polepszenie warunków zatrudnienia się na Litwie. Od 2012 r. na Litwie regularnie o 5 proc. wzrastało wynagrodzenie, natomiast mniej więcej od 2018 r. wzrost średniego wynagrodzenia był na poziomie 10 proc. Oczywiście, przeciętne wynagrodzenie na Litwie jest niższe niż w krajach zachodnich i teoretycznie wyjazd tam jest nadal wygodny. Niemniej, w kontekście warunków życia i ogólnego dobrostanu nie jest tak ekonomicznie atrakcyjny, jak to było przed dziesięcioma laty. Wyrównał się też poziom życia. Wielka Brytania lub Norwegia są kojarzone z większymi wynagrodzeniami, ale jednocześnie z wyższymi kosztami warunków życia. Dlatego gdy mieszka się i pracuje za granicą, z punktu widzenia dobrostanu rodziny lub jed-

nostki nie wygląda to już na wielką wygraną – mówi prof. Gruzewski.

– Poza tym zmieniło się ocenianie atrakcyjności krajów zachodnich. Gdy mieszka się na Litwie i zarabia średnie lub ponadprzeciętne wynagrodzenie, to jakość życia poza granicami kraju nie jawi się już zbyt atrakcyjnie. Litwa coraz bardziej przypomina kraje zachodnie. Można tutaj wymienić swobodny przepływ osób, swobody demokratyczne, odpowiedni poziom systemu ochrony zdrowia lub wykształcenia. Praktycznie nie ma potrzeby opuszczania kraju, aby żyć zgodnie ze standardami europejskimi – twierdzi w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” prof. Gruzewski.

Nasz rozmówca zauważa też, że kiedy rząd zwiększa minimalne wynagrodzenie, to sektor prywatny również jest zmuszony podwyższać wynagrodzenie swoim pracownikom. Kolejnym aspektem, który zwiększa atrakcyjność wla-

snego kraju, jest wspieranie przez rząd najmniej zamożnych grup społecznych. – Od kilkunastu lat rosną minimalna emerytura, zasiłki i zapomogi społeczne. To wszystko daje poczucie stabilności. Kiedy człowiekowi jest potrzebne państwo? Kiedy jest mu źle, kiedy czyje się zagrożony – ocenia wykładowca.

Stabilność i demografia

Osoby zastanawiające się nad wyjazdem najczęściej nadal myślą o Wielkiej Brytanii. 93 proc. ankietowanych odpowiedziało, że wyjście tego kraju z Unii Europejskiej nie zmieniło ich nastawienia dotyczącego pracy na Wyspach. Na drugim miejscu znalazły się Niemcy. W ostatnich latach popularność tego kraju wzrosła o 11 proc. Nowe popularne kierunki emigracji zarobkowej to Szwajcaria oraz kraje Ameryki Północnej.

Nasz rozmówca zauważa, że znalezienie odpowiedniej pracy za granicą wymaga większego wysiłku. – Wpływ na to miała pandemia. Poza tym doszły wszelkiego rodzaju napięcia i kryzysy polityczne. Najbardziej widoczne są w Wielkiej Brytanii, która znalazła się poza Unią Europejską, a wcześniej była najbardziej atrakcyjnym celem dla mieszkańców Litwy. Podobne problemy są w Irlandii lub Hiszpanii. Na ich tle Litwa wygląda znacznie stabilniej. Poza tym młodzi ludzie z różnych krajów są bardziej ze sobą zintegrowani przy pomocy sieci społecznościowych – podkreśla profesor.

Litwa nadal boryka się z niżem demograficznym. Według różnych obliczeń w 2030 r. Litwa będzie liczyła 2,4 mln mieszkańców. Za kolejną dekadę liczba mieszkających osób skurczy się do 2 mln. Wskazane trendy, ja uważa prof. Gruzewski, oprócz ewidentnych minusów mają też kilka plusów.

– Na atrakcyjność rynku pracy wpływ ma też brak siły roboczej. W jaki sposób pracodawca może przyciągnąć siłę roboczą? Tylko poprzez komfortowe warunki pracy: wynagrodzenie, możliwość pracy zdalnej. W tym przypadku nie możemy powiedzieć, że jest to zasługa rządu, tylko okoliczności. Pracodawca widzi sytuację i do niej się dostosowuje – tłum-



Prof. Bogusław Gruzewski:

Gdy mieszka się na Litwie i zarabia średnie lub ponadprzeciętne wynagrodzenie, to jakość życia poza granicami kraju nie jawi się już zbyt atrakcyjnie.

aczy prof. Bogusław Gruzewski, dodając, że zawsze trzeba pamiętać o tym, że wynagrodzenia nie można zwiększać w nieskończoność, ponieważ to zwiększa inflację.

Bezrobotni i niepełnosprawni

Doradca Komisji Europejskiej sądzi, że siłę roboczą można zwiększyć nie tylko poprzez zatrudnianie obcokrajowców. – Ujemny przyrost demograficzny ma negatywny wpływ na rynek pracy, ale to nie będzie stanowić większego zagrożenia, o ile polityka rządu będzie sprawna i odpowiedzialna. Warto podkreślić, że pozostaje spora rezerwa siły roboczej w postaci bezrobotnych. Bezrobocie mamy na poziomie 6 proc., to 80–100 tys. osób bezrobotnych. Kiedy premierem był Saulius Skvernelis, rząd przygotował projekt, aby długoterminowych bezrobotnych jak najszybciej włączyć rynek pracy. Obecny rząd ten projekt wcielił w życie i chce go udoskonalić. Oczywiście, nie stanie się tak, że wszyscy, 100 tys. osób, podejmą nagle pracę – podkreśla rozmówca.

Ważną grupą społeczną są niepełnosprawni. – Chodzi przede wszystkim o osoby z niepełnosprawnością na poziomie 25–30 proc. Ci ludzie mogliby być bez problemu zatrudnieni. W tej

grupie jest bardzo duży odsetek ludzi wykształconych. Na tym odcinku polityka państwa powinna być bardziej zintensyfikowana, aby z tymi osobami był lepszy kontakt. Muszą być bardzo precyzyjnie określone zasady i warunki, co ci ludzie muszą zrobić, aby mogli zrealizować swoje możliwości na rynku pracy. Załóżmy z grubsza, że tym przypadkiem mamy kolejne 40 tys. potencjalnych pracowników – dodaje naukowiec.

Praca zdalna

Nie można też pomijać osób w wieku emerytalnym i przedemerytalnym. Zdaniem prof. Gruzewskiego w tym sektorze jest najwięcej do zrobienia. Można tu zastosować cały kompleks rozwiązań: od ulg podatkowych dla pracodawców po bardziej elastyczny czas pracy dla osób w podeszłym wieku. Państwo powinno pomagać też przekwalifikować się.

– Bardzo często człowiek widzi siebie tylko w tym zawodzie, w którym pracował całe życie. A przecież możliwości dla takich osób są znacznie szersze. System uczenia się przez całe życie powinien być rozwijany i bardziej dostępny dla osób starszych, żeby zgodnie z własną kondycją zdrowotną, zgodnie z własnymi możliwościami mogły maksymalnie zrealizować się na rynku pracy. Zwłaszcza gdy brakuje rąk do pracy – nie kryje rozmówca.

Inna kwestia to nowe technologie, które pozwolą np. zautomatyzować chociażby częściowo proces produkcyjny.

Jest też możliwość pracy za granicą bez wyjeżdżania z własnego kraju. – Są szerokie możliwości dla osób pracujących zdalnie. Bardzo często osoby z Litwy pracujące w sektorach konsultingowym, IT czy finansowym, są zatrudniane w firmach zagranicznych, ale nadal mieszkają u siebie. Teraz zatrudnienie poza granicami kraju nie jest bezpośrednio powiązane z przeprowadzką. Ja jestem ekspertem Komisji Europejskiej, ale od dłuższego czasu nie jeżdżę do Brukseli. Kiedyś były organizowane spotkania na żywo, teraz spotkania przede wszystkim odbywają się online – dzieli się własnym doświadczeniem prof. Bogusław Gruzewski. ■

Aleksandry Piłsudskiej droga do niepodległości

Nieżłomna wojowniczką o niepodległość Polski, legionistką, przemytniczką broni, pierwszą damą, działaczką społeczną, damą Orderu Virtuti Militari. To ona przekonała męża, by kobiety otrzymały pełne prawa wyborcze. Jej zasługi sprawiły, że rok 2023 uchwałą Sejmu RP ustanowiono Rokiem Aleksandry Piłsudskiej. Tym artykułem inaugurujemy w „Kurierze Wileńskim” nowy cykl historyczny „Kobiety z cienia”.

ALEKSANDRA PIŁSUDSKA, trzecia od prawej w dolnym rzędzie, na spotkaniu dam wchodzących w skład organizacji zajmującej się losem sierot i bezdomnych dzieci, ofiar I wojny światowej, 1934 r.



Magda Wysocka

Instytut Pamięci Narodowej
Oddział we Wrocławiu

Aleksandra Piłsudska (1882–1963) z domu Szczębińska, zanim stała się Panią Marszałkową, była postacią równie charyzmatyczną, nietuzinkową jak jej mąż. Na emigracji spisała „Wspomnienia”, są one przede wszystkim zapisem życia Józefa Piłsudskiego i prezentacją jego idei. Ukazują kobietę ukrytą za biografią męża, opisującą z szacunkiem jego dokonania i podziękującą jego przekonania. W tym artykule przybliżymy jej aktywność konspira-

cyjną, społeczną, losy kobiety pozostającej w cieniu...

Aleksandra Szczębińska, gimnazjalistka z Suwałk, naukę kontynuowała na tzw. Uniwersytecie Latającym w Warszawie. Studiowała literaturę, sztukę, zdobyła również kursy handlowe. W 1903 r. rozpoczęła pracę urzędniczką w fabryce wyrobów skórzanych na warszawskiej Woli. Wstąpiła do Polskiej Partii Socjalistycznej. Brała udział w wielu akcjach, demonstracjach.

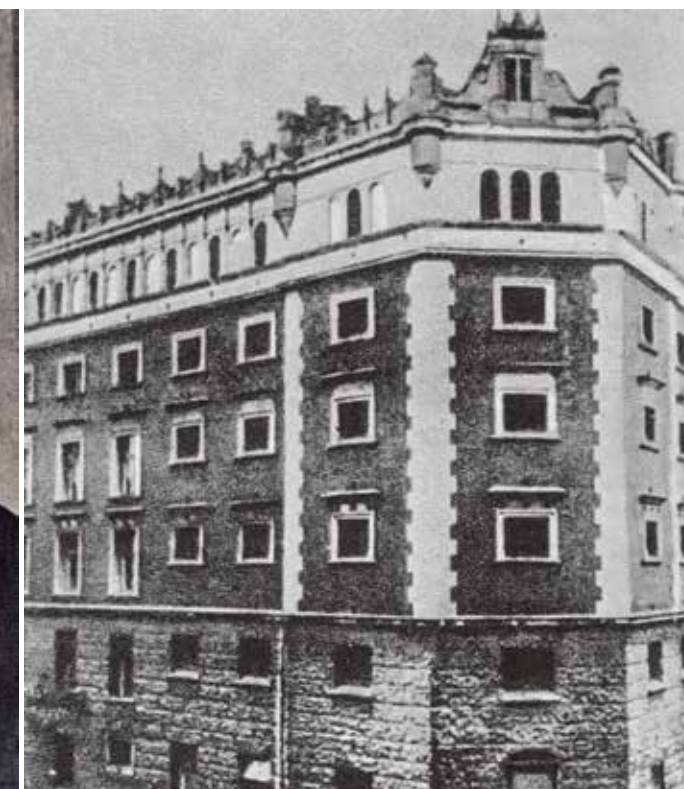
By mieć więcej czasu na walkę o niepodległość, zrezygnowała ze stałej pracy w fabryce, na życie zarabiała, udzielając korepetycji. W Organizacji Bojowej PPS zajmowała się transportem, przechowywaniem broni. W tym czasie poznała Józefa Piłsudskiego. Przeniosła się do Lwowa, gdzie pracowała w biurze fabrycznym. Nawiązała współpracę ze Związkiem Strzeleckim.

Po wybuchu I wojny światowej wstąpiła do Legionów Polskich, była komendantką kurierów legionowych. Za służbę w Polskiej Organizacji Wojskowej była internowana. W 1915 r. przebywała w obozie w Szczypiorniu, a w 1916 r. – w Lubaniu. Po zwolnieniu z internowania wróciła do Warszawy.

W dwudziestoleciu międzywojennym zajmowała domem, sprawami publicznymi. Działała w wielu towarzystwach społecznych i charytatywnych. Po wybuchu II wojny światowej w Warszawie, zbombardowanej przez Niemców, wyjechała wraz z córkami Wandą i Jadwigą do Wilna. Następnie przez Kowno, Łotwę, Szwecję udała się do Wielkiej Brytanii. Zmarła w Londynie, pochowana została na North Sheen Cemetery. W 1992 r. jej prochy zostały złożone w grobie na warszawskich Powązkach.



ALEKSANDRA SZCZĘBIŃSKA po aresztowaniu w 1907 r.



BUDYNEK ARESZTU, który znajdował się przy ul. Daniłowiczowskiej 7 w Warszawie. Zniszczony podczas Powstania Warszawskiego, rozebrany po zakończeniu II wojny światowej.

„Jeden był tylko cel przede mną – walka o wolną Polskę”

Urodzona w Suwałkach Aleksandra szybko została osierocona. Gdy miała 12 lat, zmarła jej matka, dwa lata później – ojciec. Wychowywaniem zajęła się babcia Karolina Zahorska, żarliwa patriotka. Aleksandra tak ją zapamiętała: „Głównym motorem jej życia był patriotyzm. Cały zapał swej gorącej i mocnej natury oddała sprawie wolności kraju, a siła jej charakteru była tak wielka, że w robocie spiskowej w czasie powstania 1863 grała w okolicy główną rolę, przewodząc na tajnych zebraniach u siebie we dworze. Przechowywała i przewoziła broń. (...) Upadek powstania był największym ciosem w jej życiu. Od tego czasu ubierała się jedynie w czarne suknie, z wąską białą koronką u szyi i na rękawach, a na palcu nosiła na znak żałoby pierścienek z tabliczką z czarnej emalii, ozdobioną krzyżykiem z białych pereł”.

To właśnie Zahorska zaszczepiła wnuczce patriotyzm, a jej słowa: „Ten jest patriotą, kto kocha Polskę nade wszystko na świecie i kto dla jej wolności poświę-

ci wszystko, co posiada, nawet swe życie, gdy będzie trzeba”, utkwiły głęboko młodej dziewczynie w pamięci, choć wówczas jeszcze do końca znaczenia ich nie rozumiała.

„Dynamit znakomicie nadawał się do gorsetu”

Zafascynowana ideą Polskiej Partii Socjalistycznej, której celem była walka o Polskę niepodległą, wstąpiła w jej szeregi. Wkrótce dołączyła do Organizacji Bojowej. Pod pseudonimem „Ola” działała, uczestniczyła w akcjach bojowych. Zarządzała tajnym arsenałem, w którym trzymano tysiące sztuk broni. Samo jej mieszkanie stało się składem broni palnej i materiałów wybuchowych. Przemyciała mauzery, browningi, bomby od dostawców polskich i zagranicznych. Po latach swoją niebezpieczną działalność tak opisała: „Kobieta w długiej sukni mogła swobodnie nieść dwa lub trzy mauzery przywiązane do ciała, wzdłuż nóg. Rewolwery i amunicję zaszywano w szeregach pasy, które kładło się pod ubranie. Dynamit znakomicie nadawał się do gor-

setu. (...) Z czasem doszliśmy do takiej wprawy, że mając na sobie do czterdziestu funtów amunicji i bibuły, podróżowaliśmy swobodnie, nie wzbudzając podejrzeń”.

„Ja tylko uczę francuskiego”

Praca w konspiracji wymagała dużego sprytu i przezorności, na każdym kroku narażona była na denuncjacje przez szpicli. A w razie wpadki groziło kilka lat katorgi lub zesłanie na Sybir. We „Wspomnieniach” pisała: „Musiałam sobie jednak znaleźć jakieś zajęcie, żeby zarobić trochę na życie, a co ważniejsze, mieć się czym wylegitymować przed policją na wypadek dochodzeń. Zaczęłam więc dawać lekcje prywatne języków, chemii, matematyki. Uczennicami moimi były przeważnie dziewczęta z zamożniejszych domów w Warszawie; często śmiałam się w duchu z roli, w jakiej się znalazłam. Cóż by one powiedziały na to, gdyby ktoś je poinformował, że ich nauczycielka, tyle uwagi poświęcająca tłumaczeniom z francuskiego i wzorom matematycznym, wygłasza rewolucyjne przemó-

wienia na tajnych zebraniach w dzielnicach robotniczych, przewozi i magazynuje broń i amunicję, ukrywać się musi przed okiem policji”.

W styczniu 1907 r., w zasadzce zorganizowanej przez konfidenta, niejakiego Plewińskiego, członka Organizacji Bojowej PPS, została aresztowana. Zwabił ją do swojego mieszkania, gdzie zamierzano umieścić nowy transport broni, a następnie powiadomił o tym policję. Próbowano wyjść z całej sytuacji, tłumacząc żandarmerii, że pojawiła się w mieszkaniu z zamiarem udzielenia korepetycji z języka francuskiego.

Aresztowania jednak nie uniknęła. Dwa tygodnie spędziła w katowni carskiej przy ul. Daniłowiczowskiej 7 w Warszawie. Po serii brutalnych przesłuchań nie zdradziła nikogo, została przeniesiona na Pawiak. Tak opisała to więzienie: „Warunki były bez porównania lepsze. Mieszkałyśmy w małych, kilkuosobowych celach, zupełnie wygodnych, z krzesłami, stołami i składanymi łóżkami. Co dzień wolno nam było wychodzić na półgodzinny spacer na dziedzińcu. Pozwolono mieć książki i inne rzeczy pierwszej potrzeby”.

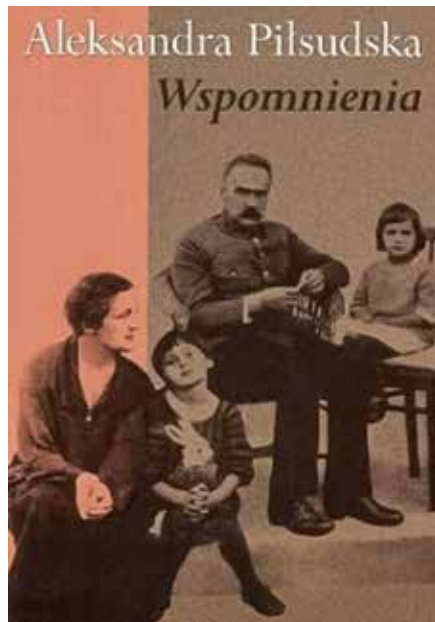
Z braku dowodów, po kilku dniach została zwolniona. Ten krótki epizod więzienny nie zniechęcił jej do dalszej działalności niepodległościowej.

„Zbudził mnie wstrząs zatrzymującego się pociągu”

Bezdana to niewielka miejscowość położona 25 km na północny wschód od Wilna. Malowniczość terenu, lasy, rzeczka Bezdana wpadająca do Wilii ściągały tu na lato wczasowiczów. Z racji, że miejscowość znalazła się przy linii kolejowej Warszawa–Petersburg, uzyskała rangę miasteczka.

To właśnie na tej stacji 26 września 1908 r. dokonano napadu rabunkowego na rosyjski pociąg pocztowy. Zuchwałej akcji, zakończonej spektakularnym sukcesem, dowodził Piłsudski. Ale prym całej akcji wiodła Aleksandra, jego przyszła żona, już wtedy nazywano ją Dziewczyzną Ziuka.

Ignacy Daszyński pisał w swoich pamiętnikach, że Aleksandra odznaczyła się w sprawie bezdańskiej zimną krwią.



OKŁADKA „Wspomnień” Aleksandry Piłsudskiej. Wydawnictwo LTW, 2004.

To ona sprawdzała teren, weryfikowała mapy, pozyskiwała informacje, ustaliła kryjówki na łup, odpowiadała za broń, przetransportowała część łupu. Zdobyła, a następnie przewiozła dynamit wykorzystany w akcji.

Tak czytamy w jej „Wspomnieniach”: „Dynamit miałam w pasie na sobie. W gorący dzień dynamit na mnie rozgrzał się. Wzięłam więc walizkę do ubikacji, zdjęłam pas i włożyłam do walizki. Poczulałam wielką ulgę. Przedział był pusty, położyłam walizkę na półkę i zaczęłam czytać książkę. Tuż przed ruszeniem pociągu weszło do wagonu dwóch mężczyzn z dość licznym bagażem, szczęśliwie walizki nie musiałam ruszać. Dzień był gorący i wkrótce monotonny ruch pociągu ukotysał mnie do snu. Zbudził mnie wstrząs zatrzymującego się pociągu, spojrzałam na półkę, mojej walizki nie było! Widok cudzej walizki, podobnej do mojej, trochę mnie uspokoił. Nadszedł konduktor. Wyjaśniałam, co się stało. Konduktor poinformował mnie, że wie, gdzie są ci panowie, ale muszę się spieszyć, bo oni wysiadają na tej stacji”.

Zawrotną zdobycz, bo łup bojowców liczył kilka tysięcy rubli, przeznaczono na formowanie organizacji niepodległościowych w Galicji, m.in. Związek Walki Czynnej.

„Przyjaźń jest najlepszym fundamentem miłości”

Doświadczony działacz, konspirant, który przeżył zesłanie na Syberię, mógł zaimponować o prawie 15 lat młodszej towarzysce. Piłsudski bardzo chciał ją oczarować, chyba umiał zawrócić w głowie dziewczynie, i to się udało. O pierwszym spotkaniu z Józefem Piłsudskim, w maju 1906 r., wspominała: „Gdy wracam myślami do tego pierwszego spotkania, widzę, że wówczas i długi jeszcze czas potem, patrzyłam na mego przyszłego męża jak na przywódcę organizacji, a nie jak na człowieka, któremu może być dostępne tak ludzkie uczucie jak miłość. Ani przez głowę wtedy mi nie przeszło, żebym go mogła kiedyś pokochać i on mnie”.

Jednak uczucie rozkwitło wbrew wszystkim przeciwnościom, a tych było niemało. Sytuację komplikował przede wszystkim fakt, że Piłsudski był żonaty z Marią Juszkiewiczową. Ostatecznie nowe uczucie okazało się silniejsze i po roku znajomości Piłsudski wyznał Aleksandrze miłość.

Tak zapamiętała: „A potem powiedział mi, że mnie kocha. Pamiętam, jak to wyznanie mnie zdziwiło. Do tej chwili uważałam go jedynie za idealnego towarzysza, a tu nagle zjawiło się coś zupełnie nieoczekiwanego. Dopiero po latach przekonałam się, że przyjaźń jest najlepszym fundamentem miłości. Przez długi czas nie zazналиśmy nic z tego, co się uważa za podstawę szczęśliwego małżeństwa, nie mieliśmy ani domu, ani spokoju, ani bezpieczeństwa. Zamiast tego – ciągłą pracę, częstą biedę, niebezpieczeństwo i niepewność jutra. Miłość nasza przetrwała to wszystko, i co równie ważne, przeżyła później lata spokoju i zwycięstwa”.

„Zajęłam się pracą społeczną”

Po 1918 r. Piłsudska pozostała w cieniu swojego męża. Tak pisała o rezygnacji z politycznego zaangażowania: „Nie należałam do żadnej partii politycznej, nie chciałam stwarzać sytuacji niejasnych. Nieraz moje wystąpienia byłyby komentowane jako poglądy męża. Takie posta-

wienie sprawy, oczywiście, odebrałyby mi wszelką swobodę wypowiedzania się i mogłyby narazić nas na niepotrzebne nieporozumienia. Zajęłam się więc pracą społeczną”.

Aktywność społeczna i charytatywna Aleksandry przejawiała się na wielu polach. Pomagała kombatantom, przewodniczyła Unii Obrońców Ojczyzny. Zasiadała w zarządzie organizacji „Osiedle” i „Nowy Dom” wspierała bezdomnych, bezrobotnych. Z myślą o dzieciach założyła „Opiekę”, zakładała świetlice z bibliotekami dla młodzieży. Przewodniczyła „Rodzinie Wojskowej”, organizując przedszkola i szkoły dla dzieci z rodzin wojskowych. Do 1939 r. była przewodniczącą głównej komisji rewizyjnej Obywatelskiego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej. Na emigracji czynnie wspierała środowisko piłsudczykowskie oraz działalność uchodźstwa niepodległościowego.

Sui generis hołdem dla aktywności niepodległościowej Aleksandry był list gen. Kazimierza Sosnkowskiego, przesłany w sierpniu 1963 r. z Kanady na uroczystość uczczenia pamięci zmarłej w Londynie kilka miesięcy wcześniej Piłsudskiej. Sosnkowski tak ją zapamiętał: „Była zawsze tam, gdzie albo toczyła się walka, albo rodziły się jej nowe ogniska; pracowała z oddaniem w wielu działach pomocniczych, jak np. wywiad, służba kurierska. (...) najbardziej znamieną cechą, która stanowiła o jej sylwetce duchowej, była prostota, ujmująca i zawsze niezmienna. (...) czy wśród blasku niepodległego państwa, czy w godzinie tragedii narodowej (...) pani Ola zawsze i wszędzie pozostawała wcieleniem jasnej prostoty. Aleksandra Piłsudska stała się bez wątpienia jedną z legendarnych kobiecych postaci naszych dziejów ojczyźnych. Zawsze w pierwszym szeregu walki o wyzwolenie Ojczyzny; niezmiennie oddana sprawie i gotowa do wszelkich poświęceń”.

MAGDA WYSOCKA (UR. 1982 R. W PRZEMYSŁU) JEST ABSOLWENTKĄ HISTORII I ARCHIWISTYKI W PAŃSTWOWEJ WYŻSZEJ SZKOLE ZAWODOWEJ W PRZEMYSŁU ORAZ WYDZIAŁU NAUK SPOŁECZNYCH UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO. OD 2007 R. PRACOWNIK ARCHIWUM INSTYTUTU PAMIĘCI NARODOWEJ W WARSZAWIE (OD 2008 R. – W ODDZIALE WROCŁAWSKIM).



Jesteśmy na dobrej drodze, by wyjaśnić wiele trudnych kwestii historycznych

Będziemy rozwijać współpracę na polu naukowym oraz służyć pomocą naszym litewskim sąsiadom – deklaruje w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” prezes polskiego Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki, który 19 stycznia odwiedzi Wilno.



Rozmawiała
Ilona Lewandowska

Stanowisko prezesa IPN objął Pan w lipcu 2021 r. Od tego czasu odwiedził Pan już nie tylko inne kraje, ale także inne kontynenty. Dlaczego dopiero teraz przychodzi kolej na Wilno?

Z Wilna pochodzi wielu wyjątkowych Polaków (m.in. Józef Piłsudski, Adam Mickiewicz czy Józef Mackiewicz). Z Polakami na Litwie łączy Instytut żywe relacje. Dlatego to dobry moment na spotkanie z litewskimi partnerami oraz z przedstawicielami środowiska Polaków na Litwie. Korzystamy z gościny Domu Kultury Polskiej, Wileńskiego Centrum Kultury i Duchowości czy Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie, gdzie prezentujemy nasze publikacje i wystawy. Z naszymi materiałami gościliśmy również w Muzeum ks. Prałata Józefa Obrebskiego w Mejszagole. Wspólnie z Centrum Badań Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy oraz z Litewskim Archiwum Specjalnym organizujemy konferencje, sympozja i wydajemy publikacje naukowe. Prowadzimy też prace poszukiwawcze, szukając ofiar totalitarnych zbrodni.

W czasie Pana wizyty na Wileńszczyźnie spotka się Pan z mieszkańcami tu Polakami. Jakie formy współpracy IPN z polską mniejszością na Litwie uważa Pan za najbardziej znaczące?

Priorytetem pozostają działania na poziomie edukacyjnym i naukowym. IPN od zawsze wspomagał inicjatywy m.in. Towarzystwa Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej oraz kresowe stowarzyszenia młodzieży materiałami edukacyjnymi, które później wykorzystywano w różnych patriotycznych przedsięwzięciach. Współpraca na polu naukowo-edukacyjnym również przynosi efekty. W zeszłym roku IPN po raz 16. zorganizował w ramach Programu Polonijnego konferencję dla nauczycieli pracujących poza granicami kraju. Podczas spotkań, które odbyły się w dniach 3–13 lipca 2022 r., uczestnicy zapozna-

li się z najnowszymi działaniami, materiałami edukacyjnymi i osiągnięciami naukowymi IPN. Zasadnicza część konferencji miała miejsce w Wilnie, gdzie słuchacze poznali historię najnowszej i odwiedzili miejsca pamięci związane z polską historią.

Jakie nowe działania kierowane do Polaków mieszkających na Litwie IPN może według Pana podjąć w przyszłości?

Z pewnością zintensyfikujemy działania w Domu Kultury Polskiej w Wilnie w ramach „Przystanku Historia” poprzez organizowanie warsztatów, wykładów i innych wydarzeń poświęconych historii Polski. Do tej pory takie inicjatywy cieszyły się ogromnym zainteresowaniem ze strony zarówno Polaków, jak i lokalnych mieszkańców. W ramach organizowanych wydarzeń odbyły się m.in. promocje słownika „Zostali na Wschodzie. Słownik inteligencji polskiej w ZSRS 1945–1991”. Staramy się z naszymi działaniami wyjść poza Wilno, w listopadzie ub.r. zorganizowaliśmy spotkanie w Mejszagole. Wzięła w nim udział poseł Rita Tamašuniene. Bez wątpienia będziemy starali się dotrzeć z naszą ofertą edukacyjną do polskich szkół na Litwie. Nasze publikacje i materiały edukacyjne mogą w znacznym stopniu wspomóc nauczanie polskiej młodzieży. Oczywiście jesteśmy otwarci na propozycje i chętnie wesprzemy inicjatywy zgłoszone przez osoby i organizacje z terenu Litwy.

W lipcu 2022 r. podpisał Pan, razem z dyrektorem generalnym Centrum Badań Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy, dr. Arūnasem Bubnysem, porozumienie o współpracy w zakresie poszukiwań miejsc spoczynku ofiar totalitaryzmów. Jak ocenia Pan skutki tego porozumienia?

Efekty podpisania porozumienia z Centrum Badań Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy (LGGRTC), a także dalsze możliwo-

ści wynikające z tej umowy oceniam bardzo pozytywnie. Jednym z rezultatów jest zaangażowanie LGGRTC we wrześniu 2022 r. we współpracę przy projekcie dotyczącym poszukiwań i ekshumacji grobu żołnierzy polskich i litewskich poległych w 1920 r. w okolicy miejscowości Zawiasy. W wyniku przeprowadzonych prac odnaleziono mogiłę i ekshumowano szczątki 14 osób. Znajdowały się przy nich elementy wyposażenia i umundurowania wojskowego, w tym polskie guziki mundurowe. Szczątki oraz obecne przy nich artefakty zostały przekazane do analiz specjalistycznych.

Warto jednak podkreślić, że Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN służyło pomocą dla LGGRTC, jeszcze zanim podpisaliśmy wspólne porozumienie, m.in. przekazaliśmy stronie litewskiej wyniki badań naukowych dotyczących śmierci litewskich partyzantów na Suwalszczyźnie. Materiały te nie były znane stronie litewskiej. Ponadto we wrześniu 2021 r. Biuro Poszukiwań i Identyfikacji wspólnie z LGGRTC oraz starostwem gminy Mariampol w rejonie wileńskim przygotowało uroczystości pogrzebowe por. Apoloniusza Duszkiewicza „Polzy” na cmentarzu w miejscowości Piktokańce.

Podpisane porozumienie tylko potwierdza formalnie naszą współpracę, która istniała już wcześniej oraz otwiera nowy rozdział do dalszych działań. Dzięki tej umowie skorzystają obydwie strony.

Jak w przyszłości może się rozwijać współpraca pomiędzy IPN a litewskimi instytucjami? Czy są już jakieś konkretne plany?

Będziemy rozwijać współpracę na polu naukowym oraz służyć pomocą naszym litewskim sąsiadom. Obecna kooperacja z litewskimi instytucjami układa się wielowymiarowo, np. Archiwum IPN współpracuje z Centrum Badań Eksterminacji i Ruchów Oporu Mieszkańców Litwy w zakresie stworzenia dla niego sys-

temu informacji archiwalnej – jest to rozwiązanie przygotowane na wzór Cyfrowego Archiwum, które istnieje u nas od dłuższego czasu. Ponadto Archiwum IPN prowadzi wspólne działania z Litewskim Archiwum Specjalnym. Efektem tej współpracy są konferencje, sympozja lub publikacje naukowe. IPN może pochwalić się publikacjami o tematyce litewskiej od 2012 r., kiedy to wydaliśmy książkę autorstwa Lionginasy Baliukevičiūsa pt. „Dziennik partyzanta Džūkasa”. W 2016 r., w ramach serii Polska i Litwa w XX w., ukazał się pierwszy tom publikacji pt. „Sowiecki aparat represji wobec litewskiego podziemia”. Zawarte w nim zostało 76 dokumentów NKGB-NKWD dotyczących zwalczania polskiego i litewskiego podziemia, w aneksie znalazło się 10 dokumentów wytworzonych przez podziemie polskie i litewskie w latach 1944–1945. Niebawem ukaże się drugi tom tej publikacji.

Ponadto pomiędzy IPN a Centrum Badań Ludobójstwa i Ruchu Oporu Mieszkańców Litwy trwa współpraca dotycząca identyfikacji ofiar pochowanych w Tuskulanum. W latach 1994–1995 i 2003 r. w Tuskulanum przeprowadzono ekshumacje. Odnaleziono 45 mogił masowych, w których znajdowały się szczątki 724 osób. Nie wszystkie groby udało się dotąd ekshumować. Szczątki ekshumowanych osób, po wykonaniu badań sądowo medycznych i antropologicznych złożono w osobnych trumnach w kaplicy – kolumbarium. Z racji tego, że nie wszyscy pochowani tam Polacy zostali zidentyfikowani, istnieje konieczność prowadzenia dalszych działań, które IPN zamierza przeprowadzić.

Przez lata wydawało się, że zbrodnie wojenne, ludobójstwo to pojęcia, które w naszym regionie należą do przeszłości. Jakie nowe wyzwania postawiła przed IPN rosyjska agresja na Ukrainę?

Największym wyzwaniem dla IPN jest edukacja i wspieranie polskich nauczycieli w tym trudnym momencie oraz przeciwdziałanie rosyjskiej dezinformacji, która może rozwijać kampanię nienawiści wobec Ukraińców szukających schronienia w Polsce.

Według różnych danych do polskich szkół uczęszcza ok. 200 tys. dzieci z Ukrainy. Musimy być świadomi tego, że w relacjach polsko-ukraińskich brakuje wspólnej perspektywy dotyczącej wydarzeń istotnych dla Polaków. Wołyń jest dla Ukraińców zagadnieniem mało znanym, by nie powiedzieć abstrakcją. Jeśli przyjrzymy się problemowi bliżej, to okazuje się, że tematu zbrodni wołyńskiej praktycznie nie było w programach szkolnych czy akademickich na Ukrainie. Agresja rosyjska stwarza dla nas możliwość otwarcia nowego rozdziału w stosunkach polsko-ukraińskich i podjęcia debaty na tematy trudne, będące dotąd osią niezgody pomiędzy naszymi narodami.

IPN od samego początku jest zaangażowany w pomoc i wspiera działania, które służą edukacji. W zeszłym roku zorganizowaliśmy szkolenia i seminaria dla nauczycieli, gdzie nasi pracownicy poruszali takie zagadnienia jak relacje polsko-ukraińskie w XX w., niebezpieczeństwa płynące z rosyjskiej propagandy, praca z uczniami po traumie oraz tematy związane z integracją cudzoziemców w społeczeństwie.

Ponadto przygotowaliśmy tzw. wirtualną paczkę edukacyjną dostępną do swobodnego pobrania z naszej strony internetowej dla Ukraińców przebywających w Polsce, w której można znaleźć wartościowe publikacje i wystawy z naszego dorobku w języku ukraińskim. Z pewnością w najbliższym czasie planujemy podjąć więcej podobnych inicjatyw.

Wszyscy obserwujemy ogromną falę solidarności Polaków z walczącymi o swój kraj Ukraińcami. Czy ta poprawa polsko-ukraińskich relacji wpłynie również na rozliczenie trudnych momentów polsko-ukraińskiej historii?

Jesteśmy na dobrej drodze, by wyjaśnić wiele trudnych kwestii hi-

storycznych. Do tej pory brakowało woli współpracy ze strony Ukrainy, ale wojna wszystko zmieniła. Oczywiście rozliczenie trudnych momentów z naszej wspólnej historii będzie wymagało czasu i będzie realizowane etapowo. Jednak już teraz widać pewne pozytywne sygnały ze strony władz ukraińskich. Warto tutaj wspomnieć np. o uporządkowaniu polskiego cmentarza we wsi Hołoby, na którym spoczywają ofiary zbrodni wołyńskiej.

Czy można mieć nadzieję, że IPN będzie miał na Ukrainie podobną swobodę w poszukiwaniu szczątków Polaków, jak ma obecnie na Litwie?

Wiele zależy od władz Ukrainy. To one muszą zgodzić się na prace poszukiwawcze. Liczymy na to, że po wojnie strona ukraińska zmierzy się z odpowiedzialnością za zbrodnię wołyńską. Uważam, że ten moment nastanie. Najlepszym tego potwierdzeniem jest podpisane 1 czerwca 2022 r. w Kijowie przez stronę polską i ukraińską memorandum o współpracy w obszarze pamięci narodowej. Zgodnie z nim zostanie powołana polsko-ukraińska grupa robocza, której celem będzie wypracowanie konkretnych procedur prowadzenia i rozwiązywania wszystkich wrażliwych kwestii, w tym dotyczących poszukiwań, ekshumacji, pochówków, upamiętnień, rekonstrukcji oraz ochrony miejsc upamiętnień i pochówków. Grupie roboczej przewodniczyć mają wiceministrowie kultury obu krajów, a jej członkami będą eksperci i przedstawiciele odpowiednich instytucji państwowych. Działania te mają ogromne znaczenie, bo kładą kamień węgielny pod nasze przyszłe relacje.

Jako Instytut Pamięci Narodowej nigdy nie zapomnimy o Polakach – ofiarach zbrodni OUN/UPA – i nigdy nie przestaniemy domagać się od Ukrainy prawa do poszukiwań i ekshumacji ich szczątków. Chcemy, by ofiary w końcu odnaleziono i by miały wreszcie swoje groby, bo „nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary”.

Dwór w Wizulanach czeka na nowego właściciela

Dwór w Wizulanach jest położony w rejonie wileńskim, w odległości ok. 30 km od Wilna. Zbudowana na początku XX w. posiadłość, dawny majątek rodziny Wróblewskich, jest zaniedbana. Czekają na właściciela, który da jej nowe życie.

PAŁAC w 1906 r. zbudował Ludwik Wróblewski, doktor medycyny, radca stanu. / FOT. TURTO BANKAS



Justyna Giedrojc

Już w końcu roku 2022 dwór w Wizulanach miał trafić na aukcję. Jednak sprawa nieco się przeciągnęła, kiedy natrafiono tam na nielegalnie zamurowane pomieszczenie. Przewidujemy, że przetarg rozpocznie się na początku 2023 r. Budynek oraz należące do posiadłości obszary na sprzedaż wystawi bank „Turto bankas”, który przejął obiekt od resortu ochrony zdrowia. Na razie nie jest ustalona cena wywoławcza tej nieruchomości – poinformował „Kurier Wileński” Karolis Vaitkevicius, dyrektor działu komunikacji banku.

Po wojnie szpital gruźliczy

Dwór w Wizulanach (lit. Vyžulionių dvoras) pochodzi z początku XX w. Budynek w stylu modern o powierzchni 1000

mkw. oraz przylegające do niego 7 ha ziemi były własnością rodziny Korwin-Wróblewskich. Na terenie posiadłości założono też piękny park, który w 1958 r. trafił na listę obiektów przyrody chronionych przez państwo. Do początku II wojny światowej właścicielem posiadłości był znany wileński adwokat Bronisław Wróblewski.

– Po wojnie w dawnym pałacu czynne było sanatorium, a następnie szpital dla chorych na gruźlicę. W czasach Litwy niepodległej budynek przekazano na rzecz domu opieki socjalnej „Tremtinių namai”. Przez wiele lat nie prowadzono tam żadnej działalności. Ostatnio zabytkowe wnętrza służyły za plener filmowy. Ekipy filmowców z kraju i z zagranicy kręciły tu zdjęcia do filmów i seriali – opowiada w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Waldemar Wiszniewski, główny specjalista w Wydziale Kultury, Sportu i Turystyki Samorządu Rejonu Wileńskiego.

Budynek pałacowy w 1906 r. zbudował Ludwik Wróblewski, doktor medycyny, radca stanu. Kolejnym właścicielem wileńskiego majątku został syn Ludwika,

Bronisław, profesor Uniwersytetu Wileńskiego. Jego żoną była Krystyna Hirschbergówna, absolwentka Wydziału Sztuk Pięknych UW, gdzie studiowała m.in. pod kierunkiem Ludomira Sleńdzińskiego. Jej dziełem są freski i malowidła zdobiące ściany pałacowych pomieszczeń.

„W 1941 r. Wróblewscy przeżyli tragedię rodzinną. Bronisław Wróblewski zmarł na atak serca 26 sierpnia podczas rewizji przeprowadzonej w jego domu przez niemieckich gestapowców. Świadcami bolesnego przeżycia byli żona Krystyna oraz synowie Jerzy i Andrzej. Opuścili oni Wizulany na początku 1945 r. i przenieśli się do Krakowa. Andrzej Wróblewski miał wówczas 18 lat. W przyszłości stał się znanym malarzem. W Krakowie studiował na Akademii Sztuk Pięknych i Uniwersytecie Jagiellońskim. W 1948 r. wraz z kolegami, m.in. Andrzejem Wajdą, założył Koło Samokształceniowe poszukujące nowych dróg w sztuce. Dziś jego obrazy są zaliczane do klasyki polskiego malarstwa. W 1957 r., w wieku zaledwie 30 lat, zginął w zagadkowych okolicznościach podczas wyprawy na Tatry” – pisze prof. Tomasz Venclova.

Pałac niszczeje

Obecnie dawny pałac Wróblewskich stoi pusty i niszczeje, podobnie jak otaczający go park. Przez 20 lat, od momentu przeniesienia oddziału szpitalnego do uniwersyteckiego szpitala gruźlicy i chorób zakaźnych w Wilnie, nikt nie dba o stan budynku.

Specjaliści z „Turto bankas” spodziewają się, że szybko znajdzie się kupiec na tę nieruchomość. Zaznaczają, że dawny pałac jest w stosunkowo dobrym stanie. Ponieważ mieścił się tam szpital, doprowadzone są wszystkie media: prąd, kanalizacja itd.

Posiadłość znajduje się niedaleko Wilna, nad jeziorem, otoczona jest lasem. Dawny pałac to budynek murowany, zbudowany z żółtej cegły, dwukondygnacyjny, postawiony na wysokich suterrenach. Zachowało się tu sporo autentycznych elementów wystroju wnętrza z początku XX w., m.in.: freski, drzwi, poręcze schodów. Tego rodzaju obiekty z zasady są przekształcane w hotele czy ekskluzywne sanatoria. Dwór znajduje się w rejestrze zabytków kulturowych. To z kolei utrudni przyszłym właścicielom renowację budynku. Przebieg prac konserwatorskich i budowlanych trzeba będzie konsultować z odpowiednimi instytucjami, na przeprowadzenie niektórych potrzebne będą specjalne pozwolenia.

Ród Wróblewskich

Ród Wróblewskich słynie ze swoich wybitnych przedstawicieli. Dla Wilna najbardziej zasłużony jest Tadeusz Wróblewski, znany prawnik i polityk. Jego imię kojarzy się przede wszystkim z gmachem biblioteki przy ulicy Zygmuntowskiej. Bibliotece nadał on imię swoich rodziców, Eustachego i Emilii Wróblewskich. Właśnie po nich odziedziczył bogatą bibliotekę, którą znacznie powiększył. Zebrał księgozbiór, który liczył 30 tys. tomów. Przeznaczył go dla Wilna.

Po jego śmierci biblioteka stała się instytucją państwową, a w 1926 r. jej zbiory umieszczono w dawnym pałacu Tyszkiewiczów. W owym czasie biblioteka Wró-



OBCENIE BIBLIOTEKA LITEWSKIEJ AKADEMII NAUK IM. WRÓBLEWSKICH liczy 3,8 mln egzemplarzy. / FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ



TADEUSZ WRÓBLEWSKI bibliotece nadał imię swoich rodziców – Eustachego i Emilii Wróblewskich. / FOT. MARIAN PALUSZKIEWICZ

blewskich liczyła: 90 tys. tomów cennych książek, 28 tys. rękopisów, 1,5 tys. map, ponad 13 tys. rycin i fotografii, ponad tysiąc obrazów oraz zbiór masoników.

W 1941 r. stała się załącznikiem Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk, liczącej teraz 3,8 mln egzemplarzy. W 2009 r. placówce przywrócono imię Wróblewskich. **W**



Dzieńdoberek! Na chwilę obecną zima schowała się w krzakach. Ale to nic! Za kilka dni powróci i ponownie zaszczyca nas wspaniałym białym szaleństwem! I będzie frajda – śnieg, mróz, sanki, łyżwy, narty, bałwany, śnieżki! Przecież biała zima jest przepiękna. Zatem życzę wszystkim wspaniałej zabawy i dużo radości!

O ŁYŻWACH PRAWIE WSZYSTKO

Poszukiwania pierwszych łyżew prowadzono na terenie Skandynawii i Rosji. Skatalogowano wiele łyżew wykonanych z kości zwierzęcych. Najstarsze miały nawet 5 tys. lat! Ogrom obszaru, z którego badacze zbierali materiały, nie pozwolił na dokładne określenie miejsca narodzin łyżew za pomocą danych archeologicznych. Jednak naukowcy opowiedzieli się za południową Finlandią, ponieważ to jej mieszkańcom wynalazek przyniósłby największe korzyści.

Pierwsze łyżwy były robione z krowich pischczeli, żeber, rogów, w których wywiercano dziurki, a do stóp przywiązywano je rzemieniami. Ślizgano się, pomagając sobie długim, ostro zakończonym kijem. Początkowo łyżwy były używane jako środek transportu i sposób na szybkie przemieszczanie się, a zamrożone kanały okazały się dobrym traktem komunikacyjnym. Pochożące sprzed wieków stare ryciny ukazujące Holendrów ślizgających się po zamrożonych kanałach udowadniają, że ta rozrywka pełniła także funkcję skutecznego środka transportu.

EWOLUCJA ŁYŻEW

- Wyższa forma w ewolucji łyżwiarstwa to drewniane klocki z metalowym paskiem pod spodem. Najwcześniej w Europie, bo już w średniowieczu, zaczęła się historia jazdy na łyżwach w Holandii. łyżwy o płozie żelaznej oprawionej drewnem i przymocowane do butów rzemieniami pojawiły się tam już w XIII wieku.
- Około wieku XVI wynaleziono wąską dwukrawędziową płozę metalową, co zaowocowało nową techniką jazdy pozwalającą na porzucenie kija.
- Dopiero w połowie XIX w. w Ameryce zaczęto produkować łyżwy całe ze stali. Początkowo mocowano je do zwykłego obuwia, później zespolono je na stałe z wysokimi, sznurowanymi butami.
- Pod koniec XX w. sława łyżew nieco przygasała, a ich miejsce zajęły nowoczesniejsze rolki.

ŁYŻWIARSKIE ZAWODY

Jako że lubimy konkurować w każdej możliwej dziedzinie, tak i tutaj pojawia się okazja do rywalizowania.

- Pierwsze oficjalne zawody w jeździe szybkiej kobiet odbyły się w Groningen w 1801 r., zaś mężczyzn w 1814 r.
- W 1881 r. norweski „król w biegach na lodzie” Axel Paulsen wykonał pierwszy skok na łyżwach, który przeszedł do historii pod jego imieniem – dało to początek jeździe figurowej.
- Po raz pierwszy na olimpiadzie łyżwiarstwo szybkie pojawiło się w 1924 r. w Chamonix. Oficjalna nazwa tych zawodów brzmiała Międzynarodowy Tydzień Sportów Zimowych. Oprócz łyżwiarstwa rozegrano tam jeszcze cztery inne dyscypliny. Powodzenie tych zawodów sprawiło, że uznano je za igrzyska olimpijskie i postanowiono przeprowadzać co cztery lata.
- Rozwój tej dyscypliny sportowej nastąpił jednak dopiero po II wojnie światowej.

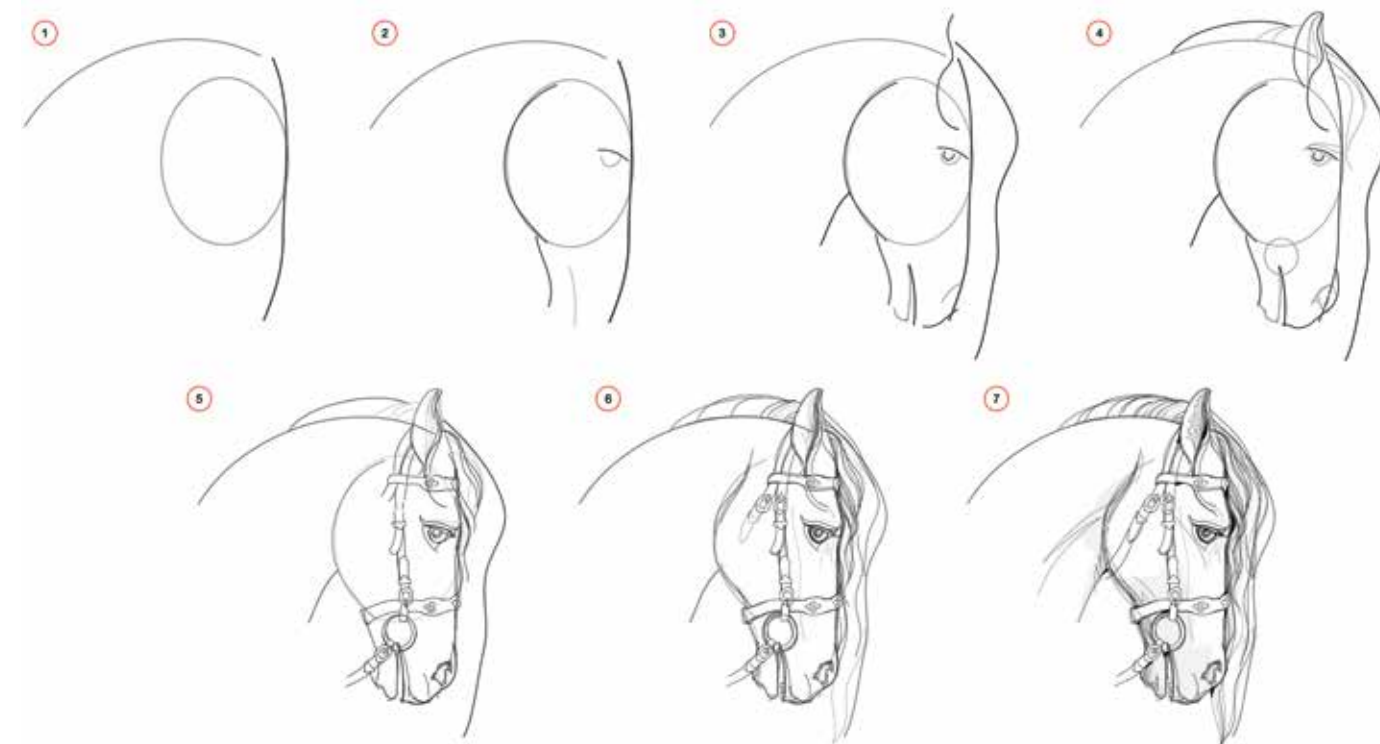
HOKEJOWE CIEKAWOSTKI

- Za kolebkę hokeja uznawana jest Kanada. Gra została wymyślona w 1855 r. w Ontario przez stacjonujących tam angielskich żołnierzy, którzy... się nudzili.
- Hokej na lodzie jest najpopularniejszy w krajach północnej półkuli, co wynika z uwarunkowań klimatycznych.
- Na terenie Kanady oraz Stanów Zjednoczonych rozgrywana jest najważniejsza na świecie klubowa liga hokejowa świata: NHL.
- W jednym z meczów ligi rosyjskiej zmierzono prędkość krążka po uderzeniu hokeisty Aleksandra Riazancewa. Wynik zaskoczył wszystkich – 183,67 km/h.

PRZYPOMINAJKA

21 stycznia – Dzień Babci.
22 stycznia – Dzień Dziadka.

LEKCJA RYSUNKU



ODNAJŹ WSZYSTKIE 10 PRZEDMIOTÓW



W rozwoju otyłości szczególną rolę przypisuje się okresowi przedszkolnemu i dojrzewania. To okresy ryzyka rozwoju.

O dzieciach z zaburzeniami odżywiania

Odżywianie jest ważnym elementem w życiu każdego człowieka. Przeżywane różnorodne stresy są częstym powodem utraty łaknienia, podjadania lub nadmiernego apetytu. Różne choroby somatyczne również bywają związane z jego zaburzeniem. We wczesnym okresie życia dziecko w sferze odżywiania jest całkowicie zależne od rodziców bądź opiekunów.



**Anna
Pawłowicz-Janczys**

Środowisko kształtowania zwyczajów żywieniowych

W domu są kształtowane zwyczaje żywieniowe: wspólne bądź oddzielne spożywanie posiłków, zdrowy bądź niezdrowy sposób odżywiania, przekonania dotyczące jedzenia, stosunek do własnego ciała. Problemy związane z zaburzonym odżywianiem dziecka stają się stresem dla całej rodziny.

We wczesnym okresie życia dziecka odstępstwa od prawidłowego wzorca odżywiania lub od wyobrażeń rodziców na ten temat mogą się stać przyczyną nadmiernego lęku i koncentracji na sferze

odżywiania, w niektórych przypadkach nasilają problem lub stają się jego źródłem.

Do zaburzeń odżywiania zaliczane są powszechnie znane: jadłowstręt psychiczny (anorexia nervosa), żarłoczność psychiczna (bulimia nervosa) oraz mniej uświadamiane przez społeczeństwo wymioty psychogenne i przejadanie związane z czynnikami psychologicznymi. Przejadanie często jest przyczyną tzw. otyłości prostej.

Obecnie rodzice dzieci z zaburzeniami odżywiania, a w szczególności chorych na jadłowstręt psychiczny, dość wcześnie zgłaszają się po pomoc do specjalistów. Jednak może się zdarzyć, że

gdy rodzina nie ma zwyczaju wspólnego spożywania posiłków i dziecko ukrywa swoje wychudzenie, rodzice długo nie zauważają problemu, a zły stan odżywienia zwraca uwagę osób spoza rodziny. Wszelkie problemy związane ze sposobem odżywiania dzieci i młodzieży oraz zaburzenia w stanie odżywienia powinny być jak najszybciej zdiagnozowane.

Występowanie zaburzeń w odżywianiu

Najczęściej początek anoreksji ma miejsce w wieku 15–18 lat. Jednak coraz częściej choroba rozpoczyna się wcześniej,

w okresie przed dojrzewaniem. Bulimia rzadko rozpoczyna się przed okresem dojrzewania. Anoreksja nawet 20-krotnie częściej występuje u dziewczynki niż u chłopca. W przypadku bulimii stosunek chorujących dziewczynki do chłopców wynosi 30 do 1. U chłopców objawy pojawiają się zwykle później niż u dziewczynki.

Dane dotyczące występowania anoreksji czy bulimii wskazują, że w każdej klasie gimnazjalnej choroba może dotyczyć nawet dwóch osób. Problem ten może w większej mierze dotyczyć osób, od których więcej się wymaga ze strony rodziców czy nauczycieli, związany może być z wysokimi aspiracjami, ambicją, pracowitością i perfekcjonizmem oraz dążeniem do wysokich osiągnięć w różnych dziedzinach, a w tym do osiągnięć w szkole.

Należy też podkreślić, że bywają to uczniowie, którzy są zaangażowani w pracę modeli, tancerzy, sportowców uprawiających lekkoatletykę, gimnastykę, a więc w grupach, w których wymagane i preferowane jest utrzymywanie szczupłej sylwetki.

W rozwoju otyłości szczególną rolę przypisuje się okresowi przedszkolnemu i dojrzewania, które są określane jako okresy ryzyka rozwoju oraz utrzymywania się otyłości do wieku dorosłego. Występowanie nadwagi ocenia się na 8–16 proc. populacji chłopców i 7–11 proc. dziewcząt. Alarmujący stan nastąpił w ciągu ostatnich 20–30 lat, a przyspieszenie – od lat 90.

A co na to szkoła?

Zdarzyło mi się w mojej praktyce zaobserwować uczennicę, która borykała się z anoreksją. Dzięki świadomości rodziców w miarę szybko udało się udzielić jej fachową pomoc medyczną i zapewnić wsparcie psychologiczne. Pierwsze objawy w szkole, które udało się zauważyć – uczennica podczas lekcji była wręcz obsesyjnie zaangażowana problemami odżywiania. Tematy na lekcjach biologii związane z odżywianiem i odchudzaniem bardzo ją pochłaniały. Uczennica unikała spotkań towarzyskich w szkole lub poza szkołą, w których był przewi-

dywany poczęstunek. W sieciach społecznościowych poszukiwała kontaktów tylko w grupach, które mają podobny stosunek do odżywiania.

Niepokojące zachowania dziecka w szkole

Pierwszymi objawami, które mogą wskazywać na zagrożenie wystąpieniem zaburzeń odżywiania (anoreksja, bulimia), mogą być: nadmierna koncentracja na sylwetce, masie ciała, częste kontrolowanie wagi, mierzenie obwodów talii, wyrażanie niezadowolenia ze swojej sylwetki, podejmowanie odchudzania, mimo że nastolatek jest i był szczupły, nadmierne zainteresowanie rodzajami diet i kalorycznością posiłków, lęk przed zmianą sposobu odżywiania, przekonania dotyczące odżywiania (np. „tłuste mięso jest obrzydliwe”, „nigdy już więcej nie zjem słodczy”), bardzo wolne tempo jedzenia, nieestetyczne jedzenie (np. wydłubywanie z niego drobinek tłuszczu, wycieranie placków ziemniaczanych serwetkami), wyrzucanie jedzenia, przekazywanie kolegom drugiego śniadania, nadmierne zainteresowanie kuchnią, obsesyjnie podejmowana aktywność fizyczna, prowokowanie wymiotów, nadużywanie środków przeczyszczających i inne niepokojące zachowania.

W trakcie odchudzania dziecko dotychczas zgodne i pogodne staje się ponure, rozdrażnione, konfliktowe, a nawet agresywne, ogranicza relacje z rówieśnikami, staje się bardziej wymagające w stosunku do siebie i perfekcyjne, jeżeli chodzi o naukę. Opór, drażliwość, konfliktowość w porach spożywania posiłków. To może też powodować nieregularne miesiączki lub ich zanik u dziewczynki, które wcześniej miesiączkowały regularnie.

W przypadku wymiotów psychogennych najczęściej występują samoistne nudności i wymioty bez przyczyn medycznych. Natomiast przejadanie się psychogenne objawia się zjedaniem zbyt dużych ilości pożywienia, zbyt częstym podjadaniem, obsesyjnym myśleniem o jedzeniu, szukaniem w nim pocieszenia. Można też zaobserwować jedzenie jako metodę poradzenia sobie w sytuacjach stresowych.



STYCZEŃ NA WEGAŃSKO



Elżbieta Monkiewicz

Jeszcze nie tak dawno bycie weganinem było czymś niezwykłym. Najczęściej weganizm kojarzony był ze starym, chudym joginem siedzącym w pozycji lotosu i spokojnie obserwującym przemijający świat. Teraz zarówno wegetarianizm, jak i weganizm stają się powszechne, i to właśnie mięsożercy często pozostają w cieniu.

Wegański tort „Mango i kokos”

Składniki na bazę:

- 50 g migdałów
- 20 g wiórków kokosowych
- 100 g suszonego mango bez cukru
- 1 łyżeczka startej skórki z cytryny

Składniki na krem:

- 250 ml mleka kokosowego 24%
- 50 g liofilizowanego mango
- 100 ml wody kokosowej
- słodzik do smaku (cukier, syrop, erytrytol, stewia, ksylitol lub inny)
- 2 płaskie łyżeczki agaru 900 (1 łyżeczka na szklankę płynu)

Składniki dla górnej warstwy:

- 1–2 mango
- 400 g wody kokosowej
- 1 łyżka piure z yuzu (opcjonalnie)
- słodzik do smaku (jw.)
- 2 płaskie łyżeczki agaru 900 (1 łyżeczka na szklankę płynu)

Boki formy o średnicy 16 cm wyłóż taśmą acetatową, wyższą niż sama forma. Suszone mango zalej wrzątkiem i odstaw na 10–15 minut. Zaczekaj, aż napęcznieje. Na bazę zmiel orzechy i mango na gładką masę, dodaj skórkę z cytryny i wymieszaj. Masę przełóż do przygotowanej formy. Dnem szklanki mocno naciśnij i uformuj równą warstwę. Przechowuj w lodówce do czasu przygotowania kremu z mango. Warstwa mango-kokosowa: w wodzie kokosowej rozpuść agar, mango liofilizowane i cukier lub inny słodzik, odczekaj ok. 15 minut. Ciągłe mieszając, zagotuj, wlej mleko kokosowe i szybko zamieszaj. Masę kokosową wylej na warstwę migdałowo-kokosową. Pozostaw do zastygnięcia, najlepiej w lodowce, choć galaretki agarowe mogą stęgnąć i bez lodówki, dlatego działać trzeba bardzo szybko. Mango pokrój w cienkie plasterki i ułóż według uznania na kremie kokosowym.

Warstwa kokosowa: w 100 ml wody kokosowej rozpuść agar i cukier lub inny słodzik, odczekaj ok. 15 minut. Ciągłe mieszając, zagotuj i wlej pozostałą wodę kokosową, wymieszaną z piure z yuzu. Szybko zamieszaj, odlej około 10 ml płynu kokosowego i ostrożnie wylej na ułożone mango i pozostaw do zastygnięcia; pozostały płyn zostaw gorący, aż warstwa na ułożonym mango stężeje. Wtenczas zalej je nie gorącym, ale wciąż ciepłym płynem.

FOT. ELZBIETA MONKIEWICZ

Tradycja Veganuary

Veganuary to nowy i szybko zyskujący popularność trend, który wywodzi się z Wielkiej Brytanii. Osoby, które nie są weganami, starają się unikać produktów pochodzenia zwierzęcego przez 31 dni. Wegańska kampania charytatywna Veganuary została założona w styczniu 2014 r. i zachęca ludzi do przejścia na weganizm przynajmniej na miesiąc, zanim wyciągną pochopne wnioski na temat tego stylu życia. Symbolicznie „miesiącem wegańskim” stał się styczeń – czas pełen postanowień noworocznych i determinacji do nowych początków, a Veganuary to połączenie angielskich słów *vegetarian* (wegetariański) i *January* (styczeń).

Jak podaje oficjalna strona Veganuary.com, podczas kampanii Veganuary 2022 weganizm zainspirował i wsparł ponad 620 tys. osób z ponad 220 krajów, które spróbowały weganizmu. Na tej stronie można potwierdzić swój udział w kampanii.

Misją Veganuary jest zmiana postaw społecznych wobec weganizmu, zapewnienie ludziom wszelkich informacji i praktycznego wsparcia, których potrzebują, aby przejście na weganizm było dla chcących łatwe i przyjemne. Weganizm zdobywa coraz więcej zwolenników na całym świecie. Mnożą się marki wegańskich produktów spożywczych, z długą listą wspierających je celebrytów. Jest też stale rosnąca lista wegańskich sportowców, którzy udowadniają, że niedobór białka przy należytym ułożeniu diety nie wchodzi w rachubę.

Przyczyny przechodzenia na weganizm

Pewna osoba mówi jednego dnia: „Jestem weganinem”. Co decyduje o jej wyborze? Istnieje wiele bardzo różnych powodów przemawiających za weganizmem. Często dieta jest zmieniana ze względów zdrowotnych lub alergii na niektóre produkty. I rzeczywiście, istnieją choroby, które prowadzą do odrzucenia produktów pochodzenia zwierzęcego, a przynajmniej do ograniczenia ich spożycia. Innym ważnym powodem jest etyka. W końcu współcześni ludzie zazwyczaj akceptują mięso już podzielone na porcje i wystawione na sklepowych półkach lub w postaci gotowego produktu. Świadomość, że ten kawałek mięsa był kiedyś żywy, i niechęć wobec uczestniczenia w torturowaniu zwierząt jest często decydującym powodem odmowy jedzenia mięsa i jego przetworów. Równie ważnym powodem podjęcia decyzji o przejściu na weganizm staje się ekologia. Przy powiększaniu powierzchni i ilości pastwisk, budowaniu ferm drobiu, hodowli innych zwierząt, rzeźni wycina się lasy, niszczone jest flora i fauna.

Ponadto ludzie rezygnują z produktów pochodzenia zwierzęcego, ponieważ podążają za modą. W końcu odrzucenie mięsa jest promowane przez wiele znanych osób. A naśladowanie idoli, jak wiadomo, staje się sposobem na życie dla wielu fanów. Nawiasem mówiąc, współczesne gwiazdy nie są pierwszymi, które wybierają dietę wegetariańską. Postacie historyczne, takie jak: Plutarch, Pitagoras, Leonardo da Vinci, Izaak Newton, George Gordon Byron, Lew Tołstoj również byli weganami lub wegetarianami, z kolei Albert Einstein załował, że zrezygnował z mięsa dopiero pod koniec życia. Do wyznawców mody można zaliczyć tych, którzy rezygnują z mięsa w dietach w imię odchudzania. Są też powody religijne – weganizm był historycznie uznawany przez pewne odmiany hinduizmu, buddyzmu i dzainizmu.

A co na to medycyna?

Istnieje wiele dowodów naukowych potwierdzających, że ograniczenie spożycia mięsa, zwłaszcza czerwonego (czyli mięsa ssaków), korzystnie wpływa na zdrowie i zmniejsza ryzyko chorób układu krążenia i onkologicznych. Ale o tym i o różnych dietach porozmawiamy następnym razem.



Helena Rubinstein uważana była za najbogatszą kobietę swoich czasów. Do końca swoich dni nie odżegnywała się od Polski.

HELENA RUBINSTEIN w Melbourne, początek XX w.

Powrót Heleny, czyli w muzeum na krakowskim Kazimierzu

Odwiedziliśmy Żydowskie Muzeum Galicja na krakowskim Kazimierzu, by zobaczyć cieszącą się dużym zainteresowaniem wystawę poświęconą Helenie Rubinstein. Przy okazji przyjrzelśmy się też jednak historii samej placówki oraz porozmawialiśmy o jej planach i współpracy z Litewskim Instytutem Kultury.



Jarosław Tomczyk

Dzisiejszy Kazimierz to miejsce urokliwe, jedna z głównych atrakcji turystycznych Krakowa, ale u schyłku XIX w., gdy dojrzywała tu Helena, właściwie wówczas jeszcze Chaja Rubinstein, nie było to miejsce magiczne – wita nas w progach swojej placówki Jakub Nowakowski, dyrektor Żydowskiego Muzeum Galicja.

– W chwili śmierci, w 1965 r., Helena Rubinstein uważana była za najbogatszą kobietę swoich czasów – kontynuuje. – Jej imperium kosmetyczne obejmowało niemal wszystkie kraje świata. Niewiele osób wie, że dorastała na Kazimierzu, a do końca swoich dni nie odżegnywała się od Polski i Polaków. Historia sukcesu Heleny jest fascynująca, acz powszechnie znana, natomiast przedstawiany przez nas wątek krakowski to sporo informacji nowych i artefaktów wcześniej nieprezentowanych, jak choćby nigdy niepublikowane zdjęcie rodziców, które udało nam się odkryć w jednym z archiwów w Nowym Jorku.

Helena wymyślona

Helena Rubinstein przyszła na świat 25 grudnia 1872 r. w podkrakowskim Podgórzu jako najstarsza córka w rodzinie drobnego kupca. 150-lecie jej urodzin oraz 120-lecie założenia marki Rubinstein dobrze wplotły się w otwartą u schyłku ubiegłego roku wystawę.

– Pomysł zorganizowania wystawy o Helenie krążył nad nami od dłuższego czasu – mówi dyrektor Nowakowski. – To postać bardzo mocno związana z Krakowem, a jednak w dużym stopniu, szczególnie tu, w Krakowie, wymyślona przez treści, które sama o sobie powtarzała i które stały się częścią jej legendy. Dlatego chcieliśmy się z tą legendą i różnymi historiami zmierzyć. Pierwszą wystawę o Helenie stworzyło Muzeum Żydowskie w Wiedniu. Ta nasza jest zrobiona na licencji wystawy wiedeńskiej, została oparta na jej pomysłach, ale zmieniona i przeprojektowana przez nas. Dostosowana do kontekstu miejsca, w którym jest prezentowana, i do naszych odwiedzających. Bardzo się cieszymy, że Helena do Krakowa w końcu powróciła.



HELENA RUBINSTEIN z synami Royem i Horacem.

Gdy Helena miała kilka miesięcy, rodzina przeniosła się z Podgórza, który nie był jeszcze dzielnicą Krakowa, tylko odrębnym miastem, na Kazimierz. Najstarsza z całej gromadki rodzeństwa szybko przejęła obowiązki związane zarówno z opieką nad siostrami, jak i pomocą w prowadzeniu sklepików ojca. Choć uzyskała jedynie podstawowe wykształcenie, potrafiła uczyć się poprzez obserwację otoczenia, a wyjątkowa charyzma ułatwiała jej nawiązywanie kontaktów. Rodzina często zmieniała mieszkania, jednak wszystkie znajdowały się w obrębie Kazimierza.

– Był on wtedy biednym, przeludnionym miejscem, większość jego mieszkańców marzyła o tym, by z niego uciec – wyjaśnia dyrektor. – To nie było miejsce na wymarzony dom, szczególnie że rodzina Heleny coraz bardziej biedniała. Chaja miała wiele siostr, także kilku

braci, z których każdy umierał w bardzo młodym wieku. Kolejne przeprowadzki prowadziły rodzinę do coraz mniejszych mieszkań. Tu nie pisała się historia sukcesu. 24-letnia Helena uciekła z Kazimierza przed biedą, marazmem, przestrzenią, która nie dawała nadziei na lepsze jutro. Historia ucieczki przed zaaranżowanym przez ojca małżeństwem ze starszym mężczyzną nie znajduje oparcia w żadnych dowodach, to być może legenda Heleny.

Najbogatsza

Pomimo skromnych warunków, jakie rodzina miała na Kazimierzu, matka Heleny uczyła swoje osiem córek, jak dbać o urodę.

– W jej przekonaniu zewnętrzny wdzięk i wewnętrzny urok były narzędziami



FRAGMENT WYSTAWY STAŁEJ „ŚLADAMI PAMIĘCI” w Żydowskim Muzeum Galicja.

mającymi zapewnić dziewczętom odpowiednich mężów, a przez to lepsze życie – tłumaczy Jakub Nowakowski. – Ta dbałość o cerę i wygląd zostały Helenie na całe życie.

Wyjeżdżając w poszukiwaniu lepszego losu z Krakowa do Wiednia, a potem z niego do Australii, Chaja stała się Heleną. Pod tym imieniem założyła imperium kosmetyczne, które zaczęło się od małego saloniku w Melbourne, a którego podstawą miał być krem podarowany przez matkę. Po osiągnięciu sukcesu na antypodach postanowiła wrócić, by podbić Europę, co po kilku latach udało jej się osiągnąć. Wyszła też za męża i urodziła dwóch synów. Do wybuchu I wojny światowej posiadała już salony w Londynie i Paryżu. W jej trakcie Helena postanowiła zdobyć ostatni z wielkich rynków kosmetycznych. W 1915 r. otworzyła pierwszy nowojorski salon i od tego czasu Stany Zjednoczone stały się miejscem jej największych sukcesów.

Gdy zmarła 1 kwietnia 1965 r., jej imperium kosmetyczne obejmowało niemal wszystkie kraje świata, a firma warta była ok. 100 mln dolarów. Posiadała fabryki w Stanach Zjednoczonych, Francji i Niemczech. Helena dysponowała wspaniałymi apartamentami z tarasami na dachu w Paryżu i Nowym Jorku, a we francuskiej Prowansji – ogromną willą otoczoną polami jaśminu. Doszła do tego jedynie własną pracą. Niewiarygodny majątek nie wpłynął jednak na jej gusta kulinarne. Do końca życia na drugie śniadanie do pracy zabierała papieroową torbę z udkami kurczaka lub jajkami na twardo, a na wystawnych przyjęciach dla wyższych sfer podawała... kielbasę krakowską i wódkę.

– Polska była dla niej trudnym tematem, po II wojnie nigdy do niej nie przyjechała, ale polskość w niej wracała, nigdy się od niej nie odzegnowała – kontynuuje dyrektor. – Ta polska wódka, kielbasa czy polskie flagi z okazji rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego

na niektórych z jej salonów to elementy o tym świadczące. Warto to podkreślać tym mocniej, że formalnie urodziła się i wychowywała przecież de facto nie w Polsce, tylko w Galicji, będącej częścią monarchii austro-węgierskiej. Wystawa w Żydowskim Muzeum Galicja pozwala poznać niezwykle koleje losu wybitnej krakowianki. Odwiedzający mogą się wczuć w ducha epoki dzięki bogatym materiałom wizualnym, wśród których znajdują się nieznanne dotąd szerszej fotografie z krakowskiego etapu życia Rubinstein. Ekspozycję wzbogacają przykłady kosmetyków z różnych dekad. Wystawę wyróżnia jednak przede wszystkim oddanie głosu samej Helenie Rubinstein, która przemawia poprzez liczne cytaty oraz z planu spotu reklamowego z 1929 r. Wisienką na torcie jest elegancka suknia projektu Christiana Diora, uszyta na specjalne zamówienie Heleny w latach 50.

Śladami pamięci

Żydowskie Muzeum Galicja zostało założone w kwietniu 2004 r. przez Chrisa Schwarza.

– Chris był uznanym brytyjskim fotografem, pracującym i podróżującym po całym świecie – mówi Jakub Nowakowski. – Do Polski po raz pierwszy przyjechał w 1981 r., aby sfotografować Solidarność. Po upadku komunizmu powrócił zainteresowany elementami żydowskiej przeszłości, które odnalazł w miastach i wsiach w okolicach Krakowa. Tu poznał brytyjskiego antropologa Jonathan Webbera, wtedy wykładowcę Oksfordu, później kierownika Katedry UNESCO Studiów Żydowskich i Międzywyznaniowych na Uniwersytecie w Birmingham. Webber był już wcześniej zaangażowany w badania terenowe w Polsce i realizował projekt „Śladami pamięci. Ruiny żydowskiej cywilizacji w polskiej Galicji”. Poszukując do niego fotografa, trafił na Chrisa. Po 10 latach poświęconych projektowi, z ponad tysiącem fotografii, Chris zdecydował się założyć Żydowskie Muzeum Galicja, aby stanowiło galerię dla jego prac. Stała wystawa w naszym muzeum „Śladami pamięci” jest właśnie autorstwa obu panów.

Muzeum założone i przez pierwsze lata zarządzane przez Brytyjczyków służyło na początku przede wszystkim gościom zagranicznym. W pierwszych latach stanowili oni 90 proc. odwiedzających. Z czasem to się zmieniło, w 2019 r., ostatnim przed pandemią, już 40 proc. zwiedzających to byli Polacy.

– Nastąpił mocny proces zakorzenienia tej instytucji w Polsce, zmieniły się zarząd, dyrekcja i pod wieloma względami to już inna instytucja – wyjaśnia dyrektor Nowakowski. – Działamy jako instytucja pozarządowa, zarządzana przez fundację charytatywną, co odróżnia nas od innych muzeów w Polsce, drugiego takiego w zasadzie nie ma. Muzeum nie było założone jako stricte historyczne, poświęcone Holocaustowi, tylko raczej jako placówka zainteresowana tym, jak przeszłość wpływa na teraźniejszość. Jesteśmy znacznie bliżsi nowoczesnemu muzeum współczesnemu. Historia jest dla nas niezmiernie istotna, ale jako punkt wyjścia, żeby spróbować zrozumieć to, co dzisiaj dzieje się wokół nas. To bardzo dobrze widać w wystawie stałej. Dla założycieli było oczywiste, że Polska to nie tylko miejsce, gdzie wydarzył się Holocaust, kraj żydowskich ruin, ale też miejsce, gdzie przez stulecia żydowskie życie kwitło i gdzie od lat 90. zaczyna się powoli odradzać. Wystawa fotografii „Śladami pamięci” jest centralnym punktem muzeum, które stało się kluczową instytucją przywracającą zainteresowanie żydowską kulturą w Polsce. W 2019 r. odwiedziło ją ponad 70 tys. osób ze wszystkich zakątków świata, nie tylko żydowskiego pochodzenia, młodych i starszych, a muzeum stało się częścią polskiego i żydowskiego kulturalnego pejzażu Krakowa.

Związki wileńskie

Bardzo ciekawy jest budynek, w którym przy ulicy Dajwór 18 mieści się Żydowskie Muzeum Galicja.

– Budynek jest unikatowy – mówi dyrektor Nowakowski. – Ta część krakowskiego Kazimierza, w której się znajdujemy, to była część industrialna. Kazimierz przełomu XIX i XX w. był również miejscem, gdzie funkcjonował



BUDYNEK ŻYDOWSKIEGO MUZEUM GALICJA na krakowskim Kazimierzu.

przemysł. Nasz budynek był fabryką mebli, a później przemysłowym młynem. Wszystkie budynki w tej części ulicy Dajwór to były drukarnie, fabryki, młyny itp. Żydowskie właściciele naszego budynku nie przeżyli wojny, przechodził on przez różne ręce, aż w końcu, w 2004 r., został wyremontowany i służy jako nasza siedziba. Jest pogodną, otwartą, przeszkloną przestrzenią otwartą na wszystkich.

Wystawa „Helena Rubinstein. Pierwsza dama piękna”, dofinansowana ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prezentowana będzie w Żydowskim Muzeum Galicja do 16 kwietnia 2023 r., ale magazynowi „Kurier Wileński” jako pierwszemu dyrektor zdradził, że w związku z bardzo dużym zainteresowaniem ekspozycją czynione są, bliskie powodzenia, starania o jej przedłużenie do połowy maja. Kolejna ciekawa wystawa – fotografii Agnieszki Traczewskiej, dokumentującej życie żydowskie w Polsce w ortodok-

syjnym wydaniu – zagości w Galicji jesienią. – Warto uwzględnić ją w swoich planach, bo artystka opowiada przez nią, czemu to Polska dla mieszkających tu Żydów jest tak ważna, a nie Izrael, Stany Zjednoczone czy wiele innych miejsc na świecie – zachęca dyrektor.

Co ciekawe, jednym z podmiotów, z którym stale współpracuje krakowskie muzeum, jest Litewski Instytut Kultury. – Współpracowaliśmy przy wystawie „YIVO w Wilnie. Początki legendy”. Wspólnie prezentowaliśmy ją również w Wilnie, w litewskim Muzeum Narodowym w 2016 r., i mamy nadzieję na dalszą owocną współpracę. Dyskutujemy kilka projektów, m.in. wystawy o japońskim konsulu na Litwie, Chiune Sugiharze. Nie tylko w kontekście tego, co zrobił w czasie wojny, ratując życie wielu Żydów, ale i tego, co działo się potem. Jak to się stało, że jego historia wróciła. Na razie jednak jeszcze żadnych konkretów, które moglibyśmy przybliżyć, w tym temacie nie mamy. ■

Ukraina likwiduje agenturę Rosji w Cerkwi prawosławnej

Najpierw była seria działań SBU w obiektach Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Moskiewskiego, potem sankcje i działania państwa wobec duchownych mających zarzuty, w końcu decyzja w sprawie statusu Ławry Peczerskiej. Kijów wreszcie wziął się do roboty, jeśli mowa o walce z rosyjską agenturą w ukraińskim prawosławiu.

Antoni Rybczyński

ŁAWRA PECZERSKA – najważniejszy ośrodek prawosławia na ziemiach ukraińskich – to ogromny zespół klasztorny i cenny zabytek, wpisany na listę UNESCO. Od lat 60. XX w. ma status muzeum, choć po 1990 r. wrócili tam mnisi prawosławni. Ławra należy do państwa, a zarządza nią ukraińskie ministerstwo kultury.

Rosyjskie wpływy na Ukrainie były poważnym problemem dla Kijowa już w 2014 r. Mimo podjętych później kroków kontrwywiadowczych nie udało się tego problemu wyeliminować, zwłaszcza w obszarach od początku uznawanych za wrażliwe. Jak np. religia. Właśnie teraz, zapewne za późno, Kijów podjął decyzję w sprawie kontroli nad Ławrą Peczerską.

Ukraińskie ministerstwo kultury poinformowało, że Cerkiew Prawosławna Ukrainy (CPU) otrzymała zgodę na odprawienie nabożeństwa w prawosław-

ne Boże Narodzenie w głównej świątyni Ławry – soborze Zaśnięcia Bogurodzicy. Ławra Peczerska to kompleks sakralny w centrum Kijowa, jako zespół muzealny należący do państwa. Państwo do niedawna dzierżawiło świątynię Ławry związanej z Moskwą Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej (UCP). To był od początku niepodległej Ukrainy centralny ośrodek kultury tej struktury. Z końcem roku 2022 wygasła jednak umowa o dzierżawie. A już w listopadzie i grudniu władze w Kijowie wyraźnie wskazały, że nie będzie więcej tole-

rancji dla prorosyjskich działań Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej.

Batalia o Ławrę

Resort kultury Ukrainy oficjalnie przejął sobór Zaśnięcia Bogurodzicy z rąk Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej (UCP), związanej z Patriarchatem Moskiewskim, z końcem roku. Metropolita Epifaniusz, zwierzchnik autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej Ukrainy (CPU), odprawił 7 stycznia w kijowskiej Ław-

Pod koniec 2022 r. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy przeprowadziła serię przeszukań na terenie obiektów Cerkwi podległej Moskwie.

cza, ówczesny rząd przekazał Cerkwi Patriarchatu Moskiewskiego w użytkowanie łącznie 79 budynków i obiektów w tzw. dolnej Ławrze.

W 2019 r. patriarcha Konstantynopola Bartłomiej, zwierzchnik wschodniego chrześcijaństwa, podpisał *tomos* nadający CPU status autokefalii (niezależności wobec innych wspólnot religijnych). Z kolei po inwazji rosyjskiej na Ukrainę UCP przestała w swej nazwie wskazywać na Patriarchat Moskiewski, wykonała też wiele gestów dystansowania się od Moskwy. Niemniej wielu hierarchów i duchownych nadal czuje się przynależnych do rosyjskiej Cerkwi. Ta zaś otwarcie wspiera wojnę przeciwko Ukrainie.

Pod koniec 2022 r. Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) przeprowadziła serię przeszukań na terenie obiektów UCP. W listopadzie i grudniu funkcjonariusze SBU wkroczyli do lokali moskiewskiej Cerkwi. Znalaziono materiały propagandowe, rosyjskie podręczniki i dokumenty.

Doniesienia o współpracy ukraińskiego duchowieństwa podległego Patriarchatowi Moskiewskiemu z Rosjanami zaczęły się pojawiać już wtedy, gdy armia ukraińska zaczęła wyzwalać tereny zajęte przez Rosję. P.o. szef SBU Wasyl Maljuk stwierdził pod koniec października, że od początku inwazji przeciwko duchownym UCP wszczęto 23 sprawy karne, a ponad 30 duchownym przedstawiono zarzuty.

Podzielone prawosławie

Po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości na terenie państwa długo dominowała kościelna struktura prawosławna związana z Rosją. Ukraińska Cerkiew Prawosławna Patriarchatu Moskiewskiego była największa na papierze. To 52 diecezje, ok. 12 tys. parafii. W 1992 r. oderwała się jednak od niej część parafii, tworząc narodową, niezależną Cerkiew Prawosławną Ukrainy Patriarchatu Kijowskiego (35 diecezji, ok. 5 tys. parafii). Trzecią i zdecydowanie najmniejszą wspólnotą była Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna (UAPC), będąca kontynuatorem tra-

dycji ukraińskiego Kościoła prawosławnego na emigracji. Kanoniczna, a więc uznawana oficjalnie przez świat prawosławny, była tylko UCP PM.

W 2019 r. powstała jednak Cerkiew Prawosławna Ukrainy, utworzona w wyniku połączenia Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego i Ukraińskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej. Patriarcha Konstantynopola Bartłomiej I podpisał *tomos* (akt kanoniczny), nadający nowej strukturze wyznaniowej status autokefalii. Oczywiście Rosja tego nie uznała, zaś na papierze lojalna wobec niej UCP PM wciąż pozostawała największą wspólnotą na Ukrainie pod względem liczby parafii.

Cerkiew jako projekt polityczny

Prezydent Wołodymyr Zełenski po przejściu władzy bardzo długo był podejrzliwy wobec autokefalicznej CPU, uważając ją za projekt polityczny swojego poprzednika Petra Poroszenki. Ponadto najbliżsi współpracownicy – w szczególności szef Służby Bezpieczeństwa Ukrainy Iwan Bakanow oraz Siergiej Trofimow, zastępca szefa kancelarii prezydenta ds. polityki regionalnej – uchodzili za gorących zwolenników prawosławia w jego „kanonicznej, rosyjskiej” wersji. Ale Trofimow odszedł, a potem – już po inwazji rosyjskiej – zdymisjonowano przyjaciela prezydenta z dzieciństwa Bakanowa. Zełenski publicznie stwierdził, że kierowana przez niego SBU jest pełna rosyjskich agentów i zdrajców.

Nowy szef SBU Wasyl Maljuk już w swoim pierwszym wywiadzie prasowym nazwał UCP PM „idealnym środowiskiem do funkcjonowania agentury wroga”. Wtedy też zaczęły się pierwsze akcje SBU w obiektach podporządkowanej Moskwie Cerkwi. Niewiele dało oficjalne oderwanie się od patriarchy Moskwy. Działania operacyjne SBU z listopada i grudnia potwierdziły podejrzenia, że wśród duchownych Cerkwi Prawosławnej Ukrainy i pracowników tej instytucji nie brakuje osób jednoznacznie sympatyzujących z Moskwą.



G-Iga Świątek!

Iga Świątek polskim sportowcem roku 2022. A największy wygrany Gali Mistrzów Sportu oprócz polskiej tenisistki to Orlen, którego wsparcie finansowe pozwoliło wielu sportowcom znad Wisły triumfować na światowych arenach.

Szymon Dudek

Iga Świątek została wybrana przez kibiców jako najlepsza polska sportswomenka 2022 r. Nagrody wręczono na Gali Mistrzów Sportu organizowanej przez dziennik „Przegląd Sportowy” i telewizję Polsat. Drugie miejsce zajął Bartosz Zmarzlik, a trzecie – Robert Lewandowski.

„Gówniara z paletkom”

Najlepsza aktualnie tenisistka świata, triumfatorka ubiegłorocznych wielkoszlemowych turniejów French Open oraz US Open, z przytupem zakończyła podziękowania za plebiscytowy

triumf. Do kibiców zwróciła się żartobliwym i powszechnie znanym z memów tekstem o „gówniarze z paletkom”. „Wiem, że gówniara z paletkom dostarczyła wam emocji w zeszłym sezonie”. Nagrodę w jej imieniu odebrał ojciec, Tomasz Świątek. Wygłosił poruszające przemówienie, które dopro-

Najlepsi sportowcy Polski 2022 r. w plebiscycie „Przeglądu Sportowego” i Polsatu

1. Iga Świątek (tenis)
2. Bartosz Zmarzlik (żużel)
3. Robert Lewandowski (piłka nożna)
4. Kamil Semeniuk (siatkówka)
5. Dawid Kubacki (skoki narciarskie)
6. Mateusz Ponitka (koszykówka)
7. Adrian Meronk (golf)
8. Katarzyna Wasick (pływanie)
9. Paweł Fajdek (lekkoatletyka)
10. Fabian Barański, Mirosław Ziętarski, Mateusz Biskup, Dominik Czaja (wioślarstwo)

Wyróżnienia

Trener Roku: Tomasz Wiktorowski (trener Igi Świątek)

Drużyna Roku: reprezentacja Polski siatkarzy

Sport bez Barrier: Monika Pyrek i Szymon Sowiński

Sportowa Inicjatywa Roku: Totalizator Sportowy

Superczempion: Cezary Kulesza (prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej) i Sebastian Świdorski (prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej)

Superosiągnięcie Roku: Szymon Marciniak, Tomasz Listkiewicz, Paweł Sokolnicki, Tomasz Kwiatkowski (sędziowie piłkarscy, którzy prowadzili finał MŚ 2022 Argentyna–Francja)

Sponsor Polskiego Sportu: PKN Orlen

wadziło do łez obecną na gali jego drugą córkę i siostrę Igi, Agatę.

– Przyznaję się, że miałem przygotowane coś do powiedzenia, ale to jest tak niesamowite przeżycie dla mnie jako ojca, że szczerze mówiąc, odebrało mi trochę mowę. Jestem dumny z tego, co Iga osiągnęła. Sam zostałem kilkanaście razy zaskoczony. Liczyłem kiedyś, że zrobi takie wyniki, ale nie sądziłem, że zrobi to w jednym roku. Duma mnie jeszcze bardziej rozpie- ra, bo umiała się odnaleźć jako ambasadorka Polski. Wspierała parę inicjatyw. Jest przeciwna wojnie, która trwa na Ukrainie, i głośno o tym mówi. Nie godzi się z tym, żeby tak było – mówić ze sceny pan Tomasz.

A mistrzyni, która przebywa w Australii (turniej wielkoszlemowy Australian Open rozpocznie się 16 stycznia), z telebimu dodała: – Mam nadzie-

ję, że sport będzie nas łączył i dostarczał pozytywnych emocji.

Gaz do dechy

W kategorii Sponsor Polskiego Sportu uhonorowano PKN Orlen, który został... niemal przygnieciony przez lawinę podziękowań od najbardziej utytułowanych sportowców i prezesów związków. Na gali gościł członek zarządu koncernu ds. spraw komunikacji i marketingu Adam Burak.

– Dziękuję w imieniu swoim, prezesa Daniela Obajtka, całego zarządu, a przede wszystkim w imieniu 60 tys. pracowników, którzy dziś stanowią o sile naszego koncernu. Sportowa rodzina Orlen Teamu co roku się powiększa, dość powiedzieć, że trzy czwarte sportowców, którzy pojawią się na tej scenie, jest wspieranych pośrednio bądź bezpośrednio przez Orlen – podkreślał.

– Nie byłoby tego, gdyby nie sam rozwój naszej firmy. Do tego oczywiście swoje dołożyli sami sportowcy, bez nich budowa wiarygodności oraz rozpoznawalności nie tylko samego Orlenu, ale i całej Polski byłaby niemożliwa – podsumował przedstawiciel Orlenu.

Srebrnym medalistą plebiscytu został żużlowiec Bartosz Zmarzlik. Wychowanek Stali Gorzów od kilku lat ma miejsce czołowej dziesiątki Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Polski. W 2019 r. udało mu się wygrać, z kolei przed rokiem zajął miejsce na najniższym stopniu podium. – Bardzo się cieszę, że Iga wygrała, bo panie trzeba puszczać przodem, więc dobrze, że tak wyszło. A ja się bardzo mocno cieszę, że jestem drugi, bo będę miał w domu całe podium „chłopców”, co mnie bardzo raduje – przyznał ze śmiechem Zmarzlik po otrzymaniu statuetki.

Żużlowiec podziękował swoim najbliższym za wsparcie. – Kiedy miałem sześć, siedem lat i zaczynałem się bawić w żużel, to byli ze mną brat, który pakował mi torbę, mama, która dawała buziaka i mówiła, bym jeździł ostrożnie, oraz tata, który naprawiał mi motocykle. Nie marzyłem wtedy o tym, że będę stał tutaj, ale to się dzieje, bo dla brata nie ma rzeczy niemożliwych, tata jest najlepszym psychologiem, ale są jeszcze kolejne trzy osoby: mama, żona Sandra i syn Antek, który co dzień pokazuje, bym trzymał gaz! – cieszył się Zmarzlik.

Organizatorzy plebiscytu nie zapomnieli uhonorować sędziogo Szymona Marciniaka, który ze swoimi asystentami błędnie poprowadził niedawny finał piłkarskich mistrzostw świata w Katarze. Sobotniego wieczoru sędzia, pochodzący z Płocka, odbierał w stolicy statuetkę, co nie przeszkodziło mu tego samego dnia poprowadzić amatorski turniej halowy. Niedawno przywoływał do porządku Kyliana Mbappégo i Leo Messiego, a w miniony weekend chłopaków z brzuszkami uganiających się za piłką w hali.

Kiedy 30 lat temu powstawał Polski Związek Golfa, na świat przyszedł Adrian Meronk. Teraz, niespodziewanie, choć zasłużenie, zajął siódme miejsce, stając się pierwszym w historii 88 plebiscytów przedstawicielem tej dyscypliny.

Rozczarowany mistrz

Napisaliśmy, iż wybory kibiców, bo to oni swoimi głosami stworzyli dziesiątkę najlepszych, nie wzbudziły kontrowersji, ale... Kompletnie rozczarowany swoim dziewiątym miejscem był mistrz świata w rzucie młotem Paweł Fajdek. Pięciokrotny mistrz globu nie bardzo wiedział, do kogo kierować pretensje, bo jak wspomnieliśmy, najlepszą dziesiątkę budują swoimi głosami kibice. Ale do Fajdka to raczej nie docierało. Rozżalony narzekał ze sceny: – No cóż, im więcej zdobywam tytułów mistrza świata, tym niżej spadam w plebiscycie. Mogłoby być dużo lepiej, ale konkurencja okazała się bardzo liczna, zwłaszcza w naszym lekkoatletycznym gronie.

Młociarz nie stanął do tradycyjnego zdjęcia ze wszystkimi laureatami plebiscytu i zapewnił, że w przeciwieństwie do zaproszonych gości on bawić się dobrze nie będzie, co nie przeszkadzało mu... szaleć do późnej nocy.

Po jego tyradzie wspaniałym przemówieniem popisała się Iwona Lewandowska, która w imieniu syna Roberta, jednego z najlepszych piłkarzy na świecie, obecnie zawodnika FC Barcelona, odebrała statuetkę za trzecie miejsce. – Sport to są wzloty i upadki. Miejmy tego świadomość. Bądźmy dla siebie lepsi, mniej złośliwi, kochajmy się! – zapelowała.

Nie od dziś wiadomo, że kobiety pięknie łągoda obyczaje.

„Prawdziwemu człowieczeństwu nie odpowiada banalność życia, które sobie po prostu płynie. Tak jak i nie odpowiada mu nastawienie na wygodę jako lepszy sposób życia, na dobre samopoczucie jako jedyną treść pojęcia szczęścia” – Benedykt XVI.

15 stycznia 2023 r.
II niedziela zwykła



Agnieszka Mazur

Z EWANGELIĄ W SERCU KOMENTARZ BIBLIJNY

Święty Jan opisuje w dzisiejszym fragmencie Ewangelii początki działalności Jezusa. Ewangelista obiera sobie za jeden z celów to, aby dać o nim świadectwo. Szczególnie wyraża to jako umiłowany uczeń, który świadczy o przebiegu boku Jezusa na krzyżu (J 19, 35), a także w momencie, kiedy sam stwierdza wiarygodność swojego zapisu „a za-

świadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe” (J 21, 24). Zatem słowo „świadectwo” stanowi jeden z kluczowych terminów teologicznych zawartych w ewangelicznym przesłaniu św. Jana. Pojawia się ono aż 33 razy i po raz pierwszy jest zawarte już w Prologu (J 1, 7.15) w odniesieniu do misji, którą miał spełniać Jan Chrzciciel. Przedmiotem i tematem świadectwa jest Prawda, Ojciec oraz sam Jezus. Gdy Jan Chrzciciel zauważa przechodzącego Jezusa, wydaje o nim świadectwo: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”, a następnie stwierdza, że go nie zna. Mamy tu do czynienia ze swoistym paradoksem, gdyż Jan był kuzynem Jezusa. Starożytna tradycja podaje, że będąc dziećmi, spędzali wspólnie czas i razem się bawili. A św. Łukasz pisze w swojej Ewangelii, że Jan już w okresie prenatalnym „rozpoznał Jezusa” i „ucieszył się” w momencie, gdy Maryja przyszła do Elżbiety, by wspólnie wyśpiewać hymn uwielbienia (Łk 1, 44). Jan znał wiele

faktów z życia Jezusa, ale nie znał jego samego. Poznał go dogłębnie dopiero, gdy zobaczył Ducha Świętego „zstępującego i spoczywającego nad Nim”. To dzięki pomocy Ducha Świętego możemy poznawać prawdę o drugim człowieku. Dopóki nie zobaczymy w naszym bliźnim odbicia Boga, nie poznamy i nie zrozumiemy go. Możemy z kimś przebywać każdego dnia, mieszkać pod jednym dachem, rozmawiać, wspólnie działać, ale tak naprawdę nigdy nie go poznać. Gdy będziemy starali się poznać wewnątrz i serce człowieka obecnego na naszej drodze życia, poznamy go w pełni. Podobnie jak Jan Chrzciciel potrzebuje asystencji Ducha Świętego, by dać świadectwo, zarówno o Jezusie, jak i o każdym innym człowieku. Trzecia osoba Trójcy Świętej ma moc, by otworzyć nasze oczy na objawiającą się prawdę (nawet, jeśli jest ona zakryta przed innymi), a także może on nas pobudzić do odważnego świadczenia i działania. Jan Chrzciciel wyznaje: „Oto Baranek Boży”.

ZATRZYMAJ SIĘ

Świadkowie Ewangelii Jezusowej wciąż są poszukiwani i mile widziani na arenie współczesnego świata. Dziś nie sposób zatrzymać się przy jednym z nich, którego pożegnaliśmy kilka dni temu. Z pewnością zmarłego papieża Benedykta XVI można zaliczyć do godnych i zacnych świadków Chrystusa. Podczas liturgii pogrzebowej papież Franciszek powiedział o swoim poprzedniku na Stolicy Piotrowej: „Mocno przywiązani do ostatnich słów Pana i do świadectwa, które nazaczyło jego życie, chcemy jako wspólnota kościelna pójść jego śladami i powierzyć naszego brata w ręce Ojca: niech te ręce miłosierdzia znajdą jego lampę zapaloną olejem Ewangelii, którą rozkrzewiał i której był świadkiem podczas swego życia”. Lata życia Josepha Ratzingera nie przypadały na czas spokojny. Od dzieciństwa mierzył się z reżimem nazistowskim, II wojną światową, a następnie w latach kapłaństwa ze wszystkim tym, co przynosiły powojenne klimaty społeczne. Jego serce zawsze było blisko Mistrza. Pomimo wielkiego intelektu i ducha myśli teologicznej (porównywanej dziś chociażby do św. Tomasza z Akwinu czy św. Augustyna) cechowała go prostota relacji z Bogiem. Świadczy o tym to, że 95 lat swojego życia – z czego: 71 lat w kapłaństwie, 45 lat w biskupstwie i posłudze kardynalskiej oraz 8 na Stolicy Piotrowej – a także jego dzieła (3 encykliki, 4 adhortacje, 10 konstytucji apostolskich, 18 motu proprio, niezliczenie wiele homilii, kilkadziesiąt publikacji, dzieło „Jezus z Nazaretu”) zawarł w prostych, ale jakże mocnych i szczerych ostatnich słowach swojego życia: „Kocham cię, Jezu”. W mądrości swojego życia nie zamykał się tylko do syntez teologicznych, ale przede wszystkim otwierał się na człowieka i wskazywał mu drogę do Pana. Podczas swojej pielgrzymki do Fryburga w 2011 r. mówił: „Pośród nas mogą być mrok i ciemności, a jednak widzimy światło: mały, nikły płomyk, który jest silniejszy od mroku, zdającego się tak potężnym i niemożliwym do przewyciężenia. Chrystus, który powstał z martwych, jaśnieje na tym świecie, i to

Jan zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: „Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzcić wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi». Jan dał takie świadectwo: «Ujrzałem ducha, który zstępował z nieba jak gołębicą i spoczął na Nim. Ja Go przedtem nie znałem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzcił wodą, powiedział do mnie: „Ten, nad którym ujrzysz ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym”. Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bożym».

najjaśniej tam, gdzie, po ludzku sądząc, wszystko wydaje się mroczne i pozbawione nadziei”.

ROZPAL WIARĘ

Jezus mówi sam o sobie, że „przyszedł na świat, aby dać świadectwo prawdzie” (J 18, 37). Jako chrześcijanie jesteśmy powołani i zobowiązani do udziału w świadectwie o Jezusie, a w sytuacjach, które wymagają świadectwa wiary powinni zachować „czyste sumienie wobec Boga i wobec ludzi” (Dz 24, 16). Świadectwo polega na przekazywaniu wiary w słowach i czynach. Jest ono aktem sprawiedliwości, który potwierdza albo daje poznać prawdę (por. Mt 18, 16). Męczeństwo jest najwyższym świadectwem złożonym prawdzie wiary; oznacza ono świadectwo aż do śmierci. Męczennik daje świadectwo Chrystusowi, który umarł i zmartwychwstał, z którym jest zjednoczony przez miłość. Daje świa-

dektwo prawdzie wiary i nauki chrześcijańskiej. Ponosi śmierć w wyniku użycia wobec niego siły. Kościół z wielką troską zebrał wspomnienia o tych, którzy oddali życie, by zaświadczyć o swojej wierze. Są to akta męczenników. Stanowią one świadectwo prawdy, zapisane krwawymi literami: „Błogosławię Cię, że uznałeś mnie godnym tego dnia i tej godziny, gdy zaliczony do Twoich męczenników, otrzymuję udział w kielichu Tweego Chrystusa” – św. Polikarp (por. KKK 2471-2474).

BLIŻEJ PAPIEŻA FRANCISZKA

W środę 4 stycznia Ojciec Święty Franciszek zakończył cykl rozważań poświęconych rozeznawaniu duchowemu. Pomocą wspierającą rozwój duchowy jest m.in. towarzyszenie duchowe. Papież wskazał, że ważne jest, aby dać się poznać, nie ukrywając swoich najbardziej kruchych i wrażliwych stron, ponieważ one stanowią nasze bogactwo i czynią nas bardziej ludzkimi. Towarzystwo duchowe otwiera nas na głębsze zrozumienie siebie i sposób działania Boga w naszym życiu. „Opowiedzenie drugiej osobie o tym, czego doświadczyliśmy lub czego szukamy, pomaga uzyskać jasność w nas samych, wydobijając na światło dzienne wiele myśli, które są w nas i które często przeszkadzają nam swoimi natarczywymi refrenami (...). Odkrywamy ku swojemu zaskoczeniu inne sposoby widzenia rzeczy, znaki dobra, które zawsze były w nas obecne”. Ojciec Święty zaznaczył, że rolą osoby towarzyszącej jest zachęta do odczytywania w prawdzie poruszeń serca, a podstawą towarzyszenia jest poczucie synostwa i braterstwa duchowego oraz świadomość przynależności do wspólnoty. (vaticannews.va)

Wyprawka jest wręczana noworodkom, których jeden z rodziców zadeklarował miejsce zamieszkania na terenie rejonu wileńskiego.

Statystyki Wydziału Stanu Cywilnego w 2022 roku: współczynnik urodzeń, imiona noworodków i śluby

Wraz z początkiem nowego roku tradycyjnie dokonujemy przeglądu statystyk Wydziału Stanu Cywilnego Samorządu Rejonu Wileńskiego za miniony rok.

W 2022 r. w Wydziale Stanu Cywilnego Rejonu Wileńskiego łącznie sporządzono 1 057 aktów urodzenia (w 2021 r. – 995), z czego 151 aktów urodzenia dzieci obywateli Republiki Litewskiej urodzonych za granicą.

Urodziło się więcej dziewczynek

Obserwowana w ostatnich latach wyższa tendencja urodzeń chłopców w 2022 r. została wstrzymana – w ubiegłym roku urodziło się więcej dziewczynek. W 2022 r.

dokonano 524 wpisów chłopców i 533 – dziewczynek. Sporządzono 13 aktów urodzenia dzieci obywateli Ukrainy, urodzonych na Litwie. 12 grudnia zarejestrowano tysięczne dziecko urodzone w rejonie wileńskim. W Wydziale Stanu Cywilnego mer Sa-

morządu Rejonu Wileńskiego Maria Rekść złożyła życzenia rodzinie, w której urodziło się tysięczne dziecko w rejonie wileńskim. Szczęśliwi rodzice otrzymali słodki upominek oraz tradycyjną wyprawkę dla niemowląt.

Wyprawka dla niemowląt jest wręczana od 2018 r. noworodkom, których przynajmniej jeden z rodziców zadeklarował miejsce zamieszkania na terenie rejonu wileńskiego (co najmniej na miesiąc przed urodzeniem dziecka) i zarejestrował urodzenie dziecka w Wydziale Stanu Cywilnego Samorządu Rejonu Wileńskiego.

W 2022 r. zarejestrowano 15 par bliźniąt: 6 par bliźniąt tej samej płci i 9 par bliźniąt różnej płci.

488 matek urodziło pierwsze dziecko, 409 matek – drugie dziecko, 126 matek – trzecie dziecko, 22 matki urodziły czwarte dziecko, 7 matek urodziło 5. dziecko, 2 matki urodziły 6. dziecko. Jedna matka urodziła 7. dziecko, a nawet 2 matki – 8. dziecko.

Najwięcej metryk urodzeń sporządzono w sierpniu – 114, w maju – 110, w czerwcu – 93 i w lipcu – 90.

Tendencje w wyborze imion

Wybór imienia dla noworodka jest dziś uważany za jedną z najważniejszych decyzji, jaką muszą podjąć rodzice. Najpopularniejszymi imionami nadawanymi chłopcom w 2022 r., podobnie jak w 2021 r., były Dominik/Dominikas (nadano 14 razy), Marek/Markas (nadano 17 razy), Adam/Adomas – 12 razy, Lukas, Motiejus, Teodoras – po 9 razy, imię Adrian/Adrian zostało nadane 7 razy. Imiona Oskar/Oskaras, Aron, Rokas, Alan, Leon nadano po 4-6 razy. Dziewczynkom 17 razy nadano imię Emilia, 14 razy – imię Amelia/Amelia, 13 razy – Maja, 11 razy – Kamilė, 11 razy Gabija, Sofia. Dziewczynki otrzymały imiona Olivii, Adele, Pauliny, Kai, Ewy – od 5 do 9 razy.

Wśród rzadszych i ciekawszych imion nadawanych noworodkom w 2022 r. były takie imiona jak: Didra, Audre, Salvadora, Melika, Nerina, Omeilita, Laila, Tille, Etele, Inide, Osman, Airis,

Ezekielis, Gottardas-Gopalas, Teiloras, Timonas, Ajan. Ze starszych imion, które dziewczętom nadano raz lub dwa razy: Ona, Eglė, Valerija, Milda, Marija, Lucija, Jonė, Elena, Anna, Valerija, Anelė.

Chłopcom ze starszych imion nadano imiona: Jonas (5 razy), Vilius, Jurgis, Algirdas, Dainius, Gediminas, Giedrius, Pranas, Pranciskus, Modestas po jednym. Dzieciom urodzonym za granicą nadano imiona: Mia, Saphira, Armando, Kiril, Teja, Daniel, Emmanuella, Adria, Mille, Logan, Aayan, Sadie, Gideons, Sebastian, Maksim, Luna, David, Alexa Maya.

W 2022 r. podwójne imię otrzymało 60 dzieci. Spośród nich 32 dotyczą dzieci urodzonych za granicą, wciągając narodziny do ewidencji.

– Od 1 maja, gdy obywatele Republiki Litewskiej narodowości nielitewskiej mają możliwość zapisywania swoich imion i nazwisk alfabetem łacińskim (bez znaków diakrytycznych) zgodnie z zasadami pisowni i budowy tego języka narodowego, nazwiska 5 noworodków zapisano w języku narodowym – podkreśla st. specjalistka Wydziału Stanu Cywilnego Samorządu Rejonu Wileńskiego, p.o. kierownik wydziału Łucja Zacharko.

Statystyki małżeństw

Małżeństwo to radosne wydarzenie, kiedy dwoje ludzi decyduje się na stworzenie wspólnej przyszłości. W 2022 r. takich szczęśliwych wydarzeń zarejestrowano 347, w porównaniu z 2021 r. to o 64 więcej małżeństw (w 2021 r. zarejestrowano 283 małżeństwa).

– To szczęśliwe statystyki, ponieważ liczba zawieranych małżeństw w naszym wydziale w ostatnich latach co roku nieznacznie spadała. Ponieważ jesteśmy blisko stołecznego Pałacu Ślubów, w wielu wypadkach młodzi mieszkańcy rejonu tradycyjnie wybierają stołeczny Pałac Ślubów. Poza tym większość mieszkańców naszego rejonu bierze ślub w kościołach miasta, a nie rejonu – zauważa Łucja Zacharko.

Samorząd Rejonu Wileńskiego zaprasza młodych do celebrowania radosnej

chwili zawarcia związku małżeńskiego w nowo urządzonej sali Urzędu Stanu Cywilnego Samorządu Rejonu Wileńskiego.

Spośród 347 małżeństw, na ewidencję wciągnięto 75 małżeństw pobłogosławionych w trybie ustalonym przez Kościół (wyznaniowym). Zawarto 57 małżeństw za granicą.

W ciągu roku najwięcej małżeństw pobłogosławiono w kościele parafialnym w Suderwie – 17, 10 – w kościele parafialnym w Wojdatkach, 9 – w kościele parafialnym w Ławaryszkach.

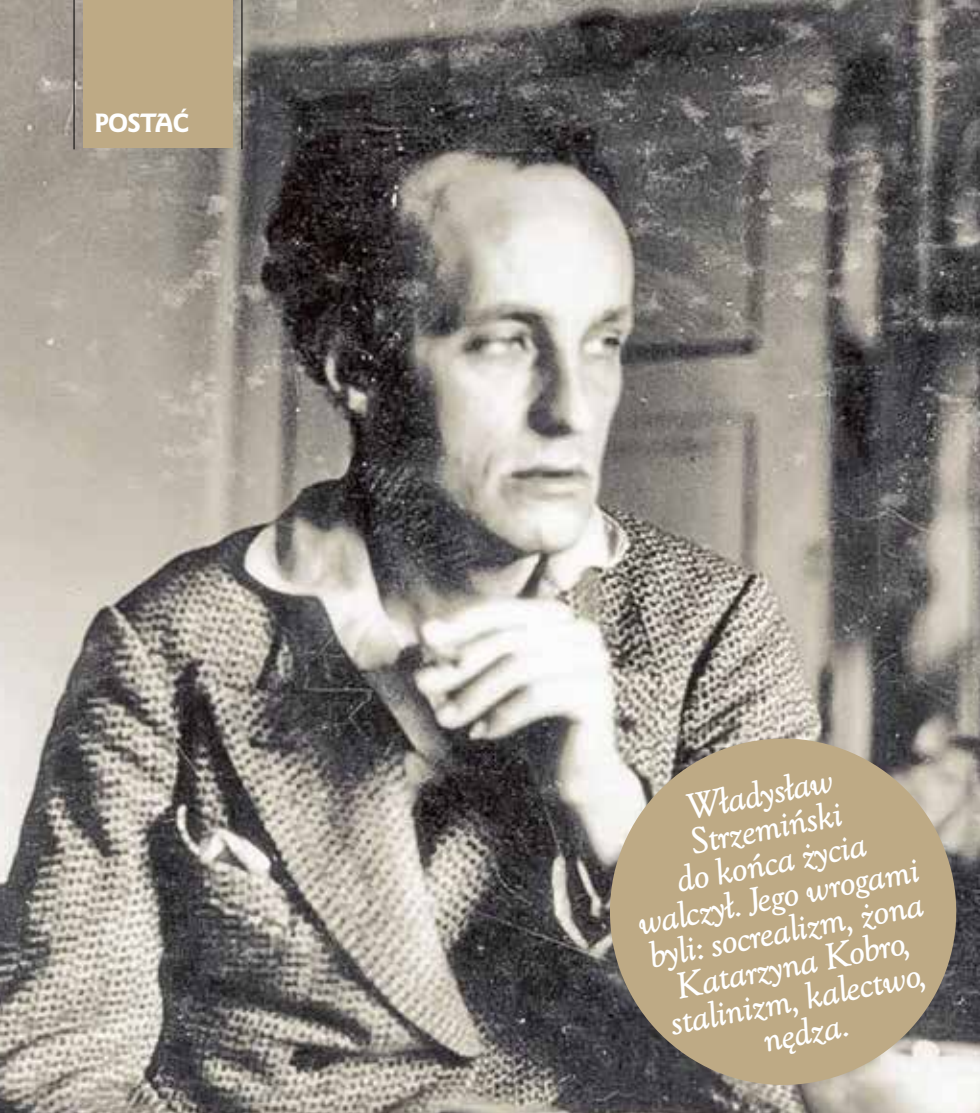
Z roku na rok coraz więcej małżeństw jest rejestrowanych w innym miejscu, wybranym przez nowożeńców. Stało się to szczególnie popularne w ostatnich latach. W 2022 r. zarejestrowano aż 55 takich małżeństw (w 2021 r. – 44). Najwięcej małżeństw (13) zarejestrowano w Bradeliszkach w gminie Dukszty, 4 – w Parku Europy.

Geografia małżeństw jest szeroka nie tylko pod względem naszego terytorium, ale także w skali globalnej. 57 mieszkańców naszego rejonu wzięło ślub za granicą: 15 – w Rosji, 5 – w Polsce, po 4 na Białorusi, Ukrainie, we Włoszech, w Gruzji, po 2 – w Grecji i Wielkiej Brytanii. Małżeństwa zawierano również w krajach takich jak Maroko, RPA i Cypr. W Wydziale Stanu Cywilnego Samorządu Rejonu Wileńskiego związek małżeński zawarło 22 obywateli innych krajów. Śluby zawierały osoby z Rosji, Ukrainy i Białorusi.

Najmłodsza panna młoda miała 17 lat, najmłodszy pan młody – 19. Najstarsza kobieta wyszła za mąż w wieku 69 lat, najstarszy mężczyzna – w wieku 73 lat. Największa różnica wieku między nowożeńcami – 25 lat.

Najczęściej kobiety podczas zawierania małżeństwa wybierają nazwisko współmałżonka. W 2022 r. 263 kobiety wybrały nazwisko męża, 57 zachowało dotychczasowe nazwisko, a 27 kobiet wybrało podwójne nazwisko. 3 mężów wybrało nazwisko żony, a 1 mąż wybrał nazwisko podwójne.

W ciągu roku w wydziale zarejestrowano 137 aktów rozwodowych. W 2022 r. w Wydziale Stanu Cywilnego Rejonu Wileńskiego odnotowano 1276 aktów zgonów.



Władysław Strzemiński do końca życia walczył. Jego wrogami byli: socrealizm, żona Katarzyna Kobro, stalinizm, kalectwo, nędza.

Podążając za Strzemińskim

Urodził się w Mińsku, studiował w Petersburgu i Moskwie, mieszkał i pracował w Smoleńsku i Wilnie, ostatecznie osiedlił się w Łodzi. Władysław Strzemiński nie miał łatwego życia. Przed wojną oskarżano go o bolszewizm, po wojnie – o uprawianie sztuki zgniłego Zachodu. A on, po prostu, był wierny sobie i swojej sztuce, awangardzie.



Brenda Mazur

Mimo że życie Władysława Strzemińskiego naznaczone było wojną i kalectwem, to miał w sobie mnóstwo siły i samozaparciu, by tworzyć, pisać, uczyć. Niedoceniony za życia, odszedł w skrajnej biedzie,

mając 59 lat. 26 grudnia 2022 r. minęło 70 lat od jego śmierci.

Jego życiorys to materiał na wiele filmów. I rzeczywiście takie powstały: „Kobro” (2014) wyreżyserowany przez Iwonę Skierzyńską, „Kobro/Strzemiński. Opowieść fantastyczna” Borysa Lankosza (2018). Ważną pozycją są „Powidoki” (2016), film zrealizowany przez wybitnego polskiego reżysera i znawcę sztuki Andrzeja Wajdę.

Wajda był zafascynowany Strzemińskim. W wywiadach mówił, że pomysł nakręcenia filmu tkwił w nim przez 20 lat i, jak żartował, czekał aż dorośnie do roli zaplanowanej przez niego odtwórca głównego bohatera, Bogusław Linda. I właśnie on wyśmienicie odtworzył tę fascynującą postać awangardowego artysty, co mieliśmy okazję oglądać również w kinach wileńskich. Film otrzymał nominacje do polskiej nagrody filmowej Orzeł w wielu kategoriach, również za pierwszoplanową rolę Lindy. Był ponadto polskim kandydatem do Oscara i ostatnią produkcją w filmografii zmarłego w 2016 r. reżysera. „Powidoki” pokazywane były w kinach w wielu krajach na świecie.

Niedoszły generał, asystent Malewicza

Kim był najbardziej zapomniany geniusz w historii polskiej sztuki? Władysław Strzemiński urodził się 21 listopada 1893 r. w Mińsku, który był pod zaborem rosyjskim, w polskiej rodzinie o tradycjach wojskowych. Jego ojciec dosłużył się w carskiej armii rangi podpułkownika. Jedyne dziecko miał w związku z tym zaplanowaną już (niekoniecznie po jego myśli) przyszłość. Rodzice, Ewa Rozalia z Olechnowiczów i Maksymilian Strzemiński, wysłali więc 11-letniego Władysława (wierząc, że zostanie generałem!) na naukę do moskiewskiego korpusu kadetów.

Mając 17 lat, w 1911 r., wstąpił do Wojskowej Szkoły Inżynieryjnej w Petersburgu, gdzie studiował budownictwo militarne. Po jej ukończeniu został skierowany do twierdzy Osowiec jako oficer saperów I Dywizji Kaukaskiej. Niedługo jednak służył na froncie, bo w maju 1915 r. został ciężko ranny. W wyniku wypadku uszkodzona została gałka oczna, ale także amputowano Strzemiń-

skiemu znaczną część prawego uda i połowę lewego przedramienia. Władysław Strzemiński miał zaledwie 22 lata, kiedy został kaleką.

Wbrew tej tragedii dwuletni pobyt w moskiewskim szpitalu otworzył mu nowe drzwi na przyszłość. Aby zabić czas rekonwalescencji, zaczął rysować i malować, rozwijając później swoje zainteresowania w Szkole Sztuk Pięknych w Moskwie, której jednak nie ukończył. Jego prace zwróciły uwagę czołówki malarszy rosyjskiej awangardy, El Lissitzkiego, Aleksandra Rodczeki, Kazimierza Malewicza (Strzemiński był jego asystentem w Szkole Sztuk Pięknych w Witebsku). Zachwyciła się nimi młoda pielęgniarzka ochotniczka, która właśnie zaczynała studia w Moskiewskiej Szkole Malarstwa, Rzeźby i Budownictwa. Nazywała się Katarzyna Kobro. Już od samego początku ranny żołnierz zrobił duże wrażenie na dziewczynie. Był, jak pisała córka pary Nika Strzemińska, „przystojny, wysoki, bardzo męski”, miał „wspaniałe, sugestywnie patrzące, błękitne oczy”. „Zakochana w nim po uszy matka robiła, co możliwe, by go od kompleksów kalectwa uwolnić”.

Parę połączyła wzajemna fascynacja i miłość do sztuki. Razem przenieśli się do Smoleńska, gdzie wzięli ślub. Smoleńsk był wówczas centrum nowoczesnego myślenia o sztuce, pojawiał się tam sam Marc Chagall, pracował Kandinsky czy Kazimierz Malewicz. Strzemiński też stawał się znany i rozpoznawalny, zdobywał uznanie. W okresie 1919–1920 współpracował z Wydziałem Oświaty w Smoleńsku, gdzie wraz z żoną prowadził pracownię artystyczną (IZO-studio). Wstąpił ponadto do Krzewicieli Nowej Sztuki – grupy UNOWIS. Swoje konstruktywistyczne prace ekspozycjonował na wystawach w Moskwie, Riazaniu i Witebsku.

Wilno i nowa sztuka

W 1921 r. małżonkowie opuścili Smoleńsk i osiedlili się w Wilnie (zamieszkali na Starówce przy ul. Bernardyńskiej), gdzie Władysław zaczął nauczać rysunku, najpierw w ramach Wojskowych Kursów Maturalnych im. Łukaszyńskiego, potem w gimnazjum w Wilejce. W latach

1922–1923 współpracował z czasopiśmie „Zwrotnica”, na łamach którego opublikował m.in. „Notatki o sztuce rosyjskiej”. Wraz z Vytautasem Kairiukstisem (Witoldem Kajruksztisem) zorganizował w 1923 r. pierwszą Wystawę Nowej Sztuki w Wilnie, która zainicjowała dzieje polskiego konstruktywizmu. Wspólne życie i praca przerwane zostały decyzją o wyjeździe do Polski. Czemu Strzemiński ją podjął? Jak mówiła historyk sztuki Anna Zakiewicz w audycji w Polskim Radiu (2017) – nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Może był to zryw patriotyzmu powodowany właśnie zakończoną wojną polsko-bolszewicką. Bardziej jednak prawdopodobne, że miało to związek z sytuacją rosyjskiej awangardy po rewolucji. Nowatorskie idee nie trafiały na podatny grunt, lud nie rozumiał eksperymentów. Wielcy twórcy – Chagall, Kandinsky, Malewicz – opuścili Smoleńsk. I Strzemiński zdecydowali się na wyjazd do Polski. Nie obyło się to jednak bez problemów. Kiedy artysta przyjechał do Warszawy i wystąpił o azyl, bo widać było, że z awangardy się nie wyżyje, odmówiono mu azylu jako bolszewikowi i siewcy zła – mówiła Anna Zakiewicz. Ta awangarda postrzegana była jako nieprzyjemny import ze Wschodu. Choć jego prośbę odrzucono, Strzemiński i Kobro zostali w Polsce. Mieszkali najpierw na prowincji, a od 1931 r. w Łodzi. Strzemiński, będąc artystą, ale przede wszystkim mężem i ojcem, próbował zarabiać na rodzinę jako nauczyciel rysunku w wiejskich szkołach. Jednocześnie jako artysta swój ogromny potencjał realizował, współpracując z awangardowymi twórcami i pismami tamtego czasu. Był współzałożycielem grupy Blok Kubistów, Konstruktywistów i Suprematystów, a następnie grup „Praesens” i „a.r.”. I nadal pracował nad własną teorią pod nazwą unizm. Wraz z żoną obracali się w środowisku najwybitniejszych artystów epoki – przyjaźnili się z Przybosiem i Witkacym.

Łódź. Rozpad małżeństwa artystów

Jego talent i siła przekazu zostały zauważone. Strzemiński przyczynił się do powołania w 1945 r., wspólnie ze Stefanem

Wegnerem, Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Łodzi. Jego sztuka, koncepcja dydaktyczna, a przede wszystkim śmiałość i nowatorstwo myśli określiły ówczesny charakter szkoły. Łódzka placówka zaczęła stanowić wyjątkową enklawę nowoczesności. Jednak czasy nie sprzyjały. I dlatego też jej działalność szybko została ograniczona przez realizujący stalinowski kurs polityki władze państwowe. W 1950 r. Strzemiński został na polecenie Ministerstwa Kultury i Sztuki zwolniony z pracy na uczelni pod zarzutem nierespektowania norm doktryny realizmu socjalistycznego.

W tym okresie rozpadło się także jego małżeństwo z Katarzyną Kobro. Psuć zaczęło się między nimi już od narodzenia córki Niki w 1936 r. Dziewczynka urodziła się jako wcześniak. Przez pierwsze dwa lata życia była bardzo chorowita. Katarzyna poświęcała jej cały swój czas. Ale Władysław też wymagał opieki – trzeba było pomóc mu się ubrać, pomać w wielu czynnościach. W domu panowała bieda, brakowało opału. Katarzyna zaczyna zdawać sobie sprawę, że ciężkie kalectwo, nawet jeśli dotknie tak niepospolitego człowieka jak jej mąż, nie jest na jej węższe siły. Ciągłe walki i utarczki dnia codziennego zostawiły niezatarty ślad na jej psychice. Kochali się i nienawidzili do szaleństwa. Z wielkiej fascynacji, jak to często w życiu bywa, emocje odwróciły się w kierunku niezrozumienia, zazdrości o pracę, o sukcesy. A obydwoje odnosili je niezależnie. Po kilku latach stali się największymi wrogami. Strzemiński będzie mówił o swojej żonie „parszywa Kobro”. Ona z kolei, tuż przed śmiercią, powie do niego: „Nie chcę, żebyś był na moim pogrzebie”.

Po wojnie wszystko psuje się coraz bardziej. I Kobro w końcu odchodzi. Zabiera Nikę. Władysław nie może się z tym pogodzić. Dręczący Katarzynę pozwami sądowymi. Najpierw próbuje odebrać jej prawo do opieki nad córką, potem donosi na nią w prokuraturze, że w czasie wojny dopuściła się „odstępstwa od narodowości polskiej”, czyli zdrady (sam zaraz po wojnie uzyskał od prokuratury postanowienie o zaniechaniu ścigania go z tego paragrafu).

Strzemiński wręcz prześladował żonę. Kiedy Kobro próbuje zapisać się do nowo utworzonego Związku Plastyków, Wła-



26 stycznia 2023
godz. 16.15
**DOM
KULTURY
POLSKIEJ**
w Wilnie

film dokumentalny
**KAPITAN
MYSZKOWSKI**

POKAZ PRZEDPREMIEROWY

scenariusz i reżyseria: Maciej Danczewicz
produkcja: Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie”



Projekt współfinansowany ze środków
Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach
wsparcia Polonii i Polaków za granicą 2020-2023



Projekt współfinansowany w 2019 roku ramach
sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej
nad Polonią i Polakami za granicą



Dofinansowano
ze środków
Fundacji ORLEN



POLSKI
INSTYTUT
SZTUKI
FILMOWEJ



POMOC
POLAKOM
NA WSCHODZIE